Czas. BIBLIOTEKA UJ
2553

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 50 gr
Nakład 127.917

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok IX. | Kraków, 1 i 2 stycznia 1957 | Nr 1 (2582)

W Warszawie podpisana została 3-letnia polsko-brytyjska umowa handlowa

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z zapowiedzią — 31 grudnia 1956 r. podpisana została w Warszawie, uprzednio parafowana również w stolicy naszego kraju nowa 3-letnia umowa handlowa między Polską a Wielką Brytanią. Umowa ta jest ważna do dnia 31 grudnia 1959 r.

Do podpisanej umowy dołączone są listy towarowe regulujące wymianę handlową między obu krajami w 1957 r. Listy te przewidują zwiększenie i rozszerzenie kontyngentów polskiego eksportu do Anglii, wzrośnie również eksport brytyjski do Polski.

Podobnie jak i w latach minionych głównymi towarami polskiego eksportu do W. Brytanii będą: bekon, szynka i inne przetwory mięsne oraz artykuły rolno-spożywcze, jak jaja, warzywa, owoce, przetwory owocowe, wyroby cukiernicze.

Eksport wyrobów przemysłowych obejmie m. in. maszyny (w tym obrabiarki), statki rybackie, wyroby walcowane, produkty cynkowe oraz wyroby ze szkła, porcelany, meble, artykuły gospodarstwa domowego i obuwie gumowe. Lista towarowa przewiduje także eksport naszych wyrobów rzemieślniczych i artystycznych wyrobów ludowych.

W roku 1957 Polska kupować będzie w W. Brytanii tak ważne dla naszego przemysłu lekkiego surowce, jak wełnę, kauczuk i jutę oraz szeroki asortyment maszyn (w tym wyposażenie dla przemysłu górniczego, budowlanego i włókienniczego), holowniki, wyposażenie statków, silniki i sprzęt motoryzacyjny. Innymi ważnymi artykułami importu będą: chemikalia, metale kolorowe, blachy, kable, skóry bydlęce, włókna syntetyczne, wyroby włókiennicze, ryby, nasiona, surowce oleiste i ziarno kakaowe.

Polska importować będzie równocześnie z W. Brytanii poważne ilości czasopism, książek i filmów.

Ogółem wartość obustronnych obrotów przewidziana umowa na rok 1957 wynosi ok. 64 miliony funtów szterlingów (za 11 miesięcy 1956 r. — 47,5 mln funtów szterlingów). Umowę podpisali ze strony polskiej wiceminister handlu zagranicznego — **Czesław Bajer** a ze strony angielskiej ambasador Wielkiej Brytanii w Polsce — sir **Eric Berthoud.**

Depesza gratulacyjna z okazji rocznicy proklamowania niepodległości Sudanu

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego — pierwszej rocznicy proklamowania niepodległości Republiki Sudanu, przypadającego w dniu 1 bm., przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wystosował depeszę gratulacyjną do Najwyższej Rady Państwa Republiki Sudanu.

Wiadomości z Węgier

Delegacja węgierska weźmie udział w obradach ONZ

BUDAPESZT (PAP). Minister spraw zagranicznych Węgierskiej Republiki Ludowej Horvath w wywiadzie dla prasy oświadczył, że delegacja węgierska weźmie udział w obradach Zgromadzenia Ogólnego ONZ, które zostaną wznowione 2 bm. Na czele delegacji stanie pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych E. Szik.

Odpowiadając na pytanie dotyczące wizyty sekretarza generalnego ONZ na Węgrzech, Horvath oświadczył, że Hammarskjoeld zgodził się z tym, iż jego wyjazd do Budapesztu w poprzednio wyznaczonym terminie nie przyczyniłby się do normalizacji sytuacji na Węgrzech i nie odpowiadałby interesom narodu węgierskiego, ponieważ w dniu jego przybycia do Budapesztu zamierzano zorganizować nowe wystąpienie zbrojne, specjalnie zwlekano z uporządkowaniem ulic miasta itd.

Następnie Horvath poruszył sprawę uchodźców węgierskich. Zakomunikował on, że coraz więcej uchodźców zwraca się do ambasad węgierskich w krajach zachodnich z prośbą o udzielenie im pomocy w powrocie do ojczyzny. Każdy uchodźca, który pragnie powrócić do kraju otrzymuje natychmiast odpowiednie dokumenty. Horvath zaznaczył, że wielu uchodźców nie powraca, ponieważ nie zna dekretu rządu węgierskiego o amnestii. Węgierscy przedstawiciele dyplomatyczni nie mogą zapoznać uchodźców z tym dekretem, ponieważ nie dopu-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Egipt wypowiedział układ przyjaźni z W. Brytanią

KAIR. (PAP). Szef Egipskiego Departamentu Informacji, **Abdel Kader Hatim** zakomunikował we wtorek wieczorem, że Egipt wypowiedział układ o przyjaźni zawarty 19 października 1954 roku między W. Brytanią a Egiptem. Wypowiedzenie układu obowiązuje z datą wsteczną od 31 października 1956 roku, godziny 18,00 tj. od momentu agresji brytyjskiej przeciwko Egiptowi.

Hatim zakomunikował również, że rząd egipski polecił ministrowi spraw zagranicznych **Fawziemu** zawiadomić o tej decyzji Organizację Narodów Zjednoczonych.

Aby coraz lepiej żyło się ludziom w Polsce

Chcemy aby Nowy Rok 1957 – był rokiem spełnionych życzeń utrwalenia i zabezpieczenia pokoju

Przemówienie noworoczne prezesa Rady Ministrów

OBYWATELE!

Na pewno przyjęlibyście bardzo źle, gdybym na przełomie roku, kiedy wielu z Was w ten czy inny sposób przygotowuje się do przyjęcia Nowego Roku, stanął przed mikrofonem z tomiskiem sprawozdania z prac przede wszystkim za okres miniony i z drugim tomiskiem wyliczającym plany na przyszłość. Na te sprawy jest czas kiedy indziej i inne na to miejsce. Ale na przełomie roku każdy myślący człowiek pochyla się głębiej nad okresem, który przeżył i jakoś stara się go w błyskawicznym choćby skrócie ocenić i równocześnie z życzeniami i marzeniami robi pierwsze kroki w przyszłość — w przyszłość Nowego Roku, w przyszłość, którą później będzie w swoim życiu osobistym i w życiu społecznym kształtować swoim działaniem na tyle, na ile jest to w mocy człowieka i w mocy ludzkiej społeczności, jaka jest naród. Nie da się tu ściśle oddzielić kręgu życzeń osobistych od życzeń dotyczących całej społeczności, tym niemniej i spełnienie takich życzeń, które uważamy za wspólne dla całego społeczeństwa, łączy znowu potem szeregiem nici osobisty los każdego członka społeczności ze społecznością.

Chyba nie muszę tu wyliczać zbyt wielu przykładów, ani złych czyli takich, gdzie ogólne błędy i okoliczności pociągały za sobą wiele tragedii osobistych, ani dobrych przykładów, gdzie słuszne rozwiązania przyjmowane przez społeczność zapobiegają tragediom, stwarzają mocną podstawę dalszego rozwoju całego narodu i przysparzają także milionom obywateli osobistej satysfakcji, satysfakcji patrioty i budowniczego socjalizmu.

Myślę o tych wydarzeniach minionego roku, które powinniśmy mieć na uwadze, bilansując błyskawicznie rok, który żegnamy i patrząc w przyszłość, w którą wkraczamy. Myślę o październikowym plenum naszej partii i wszystkich konsekwencjach, które z niego wynikają. Myślę o tych wszystkich sprawach i wydarzeniach, które poprzedziły październikowe plenum. Był to rok surowego, publicznego obrachunku ze wszystkim, co w poprzednich latach było niesłuszne, co było wynaczeniem idei i praktyki budownictwa socjalistycznego. Był to surowy obrachunek dokonywany oczywiście nie po to, aby wylewać dziecko z kąpielą, ale po to aby lepiej, rzetelniej budować socjalizm, a tym samym zabezpieczać w jedynie możliwy i słuszny sposób rozwój kraju i utrwalenie niepodległości.

Myślę w tej chwili o dokonanym przez partię obrachunku, a przede wszystkim tak ważnym obecnie zagadnieniem aktywizacji gospodarczej małych miasteczek Wielkopolski.

Dotychczas Miejska Rada Narodowa Poznania, mimo iż miasto to liczy 400 tys. mieszkańców i posiada mocno rozbudowany przemysł, nie mogła decydować w wielu sprawach istotnych dla rozwoju gospodarczego tego ośrodka ani regulować stosownie limitów budżetowych. Wszystko to czyniła WRN, co nie wpływało bynajmniej na aktywizację wielu dziedzin gospodarki w Poznaniu.

W Krakowie pracuje specjalna komisja złożona z przedstawicieli WRN i MRN, która zajmuje się sprawą przejęcia szeregu nowych agend przez Miejską Radę Narodową, jak również środków finansowych, które mają zabezpieczyć wykonanie nowych zadań. Prace te zakończone zostaną najpóźniej w ostatnich dniach marca 1957 roku.

Wydzielenie Krakowa stwarza prezydium MRN perspektywy rozwiązania trudnej sytuacji mieszkaniowej. Władze miejskie będą nie tylko dysponować mieszkaniami z nowego budownictwa, lecz również uzyskają decydujący wpływ na budownictwo mieszkaniowe.

Również we Wrocławiu gdzie mieszkańcy przyjęli z zadowoleniem projekt nadania ich miastu nowych uprawnień, czynione są pierwsze przygotowania do przejęcia przez MRN wielu przedsiębiorstw.

Przemówienie noworoczne ministra obrony narodowej

WARSZAWA (PAP). Minister obrony narodowej, gen. dyw. Marian Spychalski wygłosił w dniu 1 stycznia 1957 r. przemówienie radiowe do żołnierzy naszych sił zbrojnych. — W przemówieniu tym min. Spychalski powiedział m. in.:

Czerpmy moc i wiarę w pokonanie trudności z oddania Ojczyźnie, rozsądku politycznego i zdyscyplinowania, przejawionych przez najlepsze siły narodu, skupione wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w walce o wolność i suwerenność kraju.

Wojsko nasze, wyrosłe w walce o Polskę, budowane ofiarnym wysiłkiem klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji, przekształciło się w ciągu ostatnich 12 lat w nowoczesną armię, zdolną w braterskim sojuszu z Armią Radziecką i innymi armiami krajów demokracji ludowej zagwarantować całość naszych granic i trwałość zdobyczy społecznych narodu.

Zdobywanym w trudzie i walce osiągnięciom towarzyszyły jednak poważne błędy i wypaczenia. Ich źródłem były nie zawsze słuszne i właściwe metody i środki budownictwa socjalizmu w naszym kraju. — Błędy te miały miejsce i w wojsku.

Dokonany w październiku historyczny zwrot stworzył warunki dla usunięcia braków i wypaczeń, ciążących na naszym życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym.

Również i w wojsku dokonano już całego szeregu niezbędnych zmian. Dzieło dalszego doskonalenia armii wymaga jednak sprężystego kierowania i jednoosobowego dowodzenia jednostkami. Najpilniejszym zadaniem dowódców i aparatu politycznego jest obecnie dalsze umacnianie i zdyscyplinowanie armii. — Prawdziwej demokracji obca jest wszelka żywiołowość i rozprzężenie.

Tradycją Wojska Polskiego jest jego nierozerwalna więź z ludem. Wynika ona z charakteru naszej armii, z zadań jakie stoją przed siłami zbrojnymi. Więź tę winni kontynuować między innymi odchodzący z armii żołnierze, a szczególnie oficerowie rezerwy. — Dokonana ostatnio redukcja wojska niejednemu oficerowi stworzy trudną sytuację życiową. Rząd nasz uczyni wszystko, by przejście oficera do pracy na odcinek cywilny odbyło się jak najmniej boleśnie. Społeczeństwo polskie, znane ze swego serdecznego stosunku do wojska, przyjmie przychylnie oficerów i ułatwi im nowy start życiowy.

Przykładajcie się pilnie do szkolenia. Pamiętajcie, że za Waszą wolność oddały swe życie tysiące żołnierzy polskich i radzieckich. Wy dziedziczycie nie tylko ich sławę bojową, ale przede wszystkim obowiązek strzeżenia tego, co ich krwią i ofiarą życia zostało wywalczone.

Życzę Wam — powiedział w zakończeniu min. Spychalski — Waszym rodzinom i bliskim dużo pomyślności w nadchodzącym roku. Dla żołnierza wyróżnieniem i zasługą jest świadomość dobrze spełnionego obowiązku żołnierskiego. — Życzmy więc sobie wzajemnie jak najlepszego wykonania naszych zadań wojskowych.

Spotkanie delegacji Związku Komunistów Jugosławii z kierownictwem PZPR

28 grudnia 1956 r. odbyło się w Warszawie spotkanie delegacji ZKJ z członkami Biura Politycznego KC PZPR. CAF — fot Zygm. Wdowiński

Drodzy Czytelnicy!

Z dniem 1 stycznia 1957 roku cena egzemplarza „Gazety Krakowskiej" będzie wynosiła 50 groszy. Podwyższenie ceny gazet i czasopism wchodzi w życie zgodnie z uchwałą, której tekst podaliśmy w numerze poprzednim.

Ogólnie wiadomo, że cena gazet w Polsce była niewspółmiernie niska w stosunku do innych artykułów pierwszej potrzeby, niewspółmiernie niska w stosunku do kosztów związanych z ich produkcją. Porównanie z cenami prasy w innych krajach wskazuje, że cena gazet i czasopism w Polsce była dotąd najniższa.

Z dniem 1 stycznia 1957 roku nastąpi podwyżka cen papieru gazetowego. Wzrośnie również cena kosztów druku. Względy ekonomiczne nie pozwalają na dalsze utrzymanie ceny gazet i czasopism na dotychczasowym poziomie.

Przekazując wiadomość o podwyżce ceny Waszej „Gazety", co zapewne przyjmiecie z pełnym zrozumieniem, chcemy zapewnić, że dołożymy starań, aby lektura pisma w pełni Was zadowoliła.

Po podniesieniu do rangi miast wydzielonych

Rady narodowe Krakowa, Poznania i Wrocławia przed nowymi zadaniami

WARSZAWA (PAP). **Jak już informowaliśmy Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu o wydzieleniu spod kompetencji wojewódzkich rad narodowych takich miast, jak Kraków, Poznań i Wrocław. Nadanie tym trzem dużym ośrodkom praw miasta wydzielonego stworzy pomyślne warunki dla szybszego ich rozwoju. Miejskie rady narodowe w Poznaniu, w Krakowie i Wrocławiu przygotowują się obecnie do przejęcia nowych, znacznie większych niż dotychczas obowiązków i uprawnień.**

Przewodniczący prezydium MRN w Poznaniu — Franciszek Frąckowiak w rozmowie z przedstawicielem PAP podkreślił, że nadanie Poznaniowi praw miasta wydzielonego ma również duże znaczenie dla Wojewódzkiej Rady Narodowej. Będzie ona mogła zająć się wyłącznie województwem,

Na Śląsku: Federacja Młodzieży Lewicowej

Jak podaje „TRYBUNA ROBOTNICZA", na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli Komitetów Wojewódzkich ZMR i RZM powołano Federację Młodzieży Lewicowej Śląska i Zagłębia. Obie organizacje będą działały w ramach federacji, na zasadach pełnej autonomii, niezależności i równości związane z sobą podstawowymi założeniami ideowymi oraz poparciem dla polityki PZPR wyrażonej w uchwałach VIII Plenum KC. Uznając ideowe kierownictwo PZPR obie organizacje zachowają pełną samodzielność polityczną i organizacyjną.

W obliczu trudnej i skomplikowanej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej przedstawiciele ZMR i RZM uważają, że rozbicie młodzieży lewicowej osłabia wspólny front postępowej części młodego pokolenia i rozprasza najcenniejsze siły, które powinny się złączyć w pracy i walce dla dobra odradzającej się Ojczyzny, dla dobra młodzieży i jej przyszłości.

Specjalna komisja rządowa opracowuje plan rozwoju Ziem Zachodnich

WARSZAWA (PAP). Przed rządową komisją dla rozwoju ziem zachodnich, która niedawno rozpoczęła pracę, zostało postawione trudne zadanie wykorzystania rezerw i inicjatywy terenu dla szybszego podniesienia gospodarki tych ziem i likwidacji zaniedbań powstałych w ubiegłym okresie. Oto aktualne problemy, które przede wszystkim będą rozpatrzone przez komisję.

Powszechnie wiadomo, że na terenach ziem zachodnich znajduje się jeszcze szereg dużych obiektów przemysłowych, częściowo zniszczonych, w których po dokonaniu generalnych remontów można będzie rozpocząć produkcję. Obiekty te zostały już przydzielone poszczególnym resortom, a komisja czuwać będzie nad ich uruchomieniem.

Jednym z najważniejszych, ale bardzo trudnych problemów ekonomicznych, jest konieczność aktywizacji małych miasteczek, z których wiele do dziś przeżywa poważny kryzys gospodarczy.

Problem reaktywizacji miasteczek wiąże się ze sprawą stworzenia odpowiednich warunków dla rozwoju przemysłu drobnego i rzemiosła. Na ziemiach tych znajduje się wiele lokali dotychczas nie wykorzystanych, a nadających się na warsztaty rzemieślnicze. Będą one w najbliższym czasie przekazane spółdzielniom i rzemieślnikom.

Źródłem ożywienia małych miast powinna być także właściwie zorganizowana gospodarka rolna, przystosowana do warunków klimatycznych i glebowych. Małe miasteczka są bowiem ogniwem pośrednim w wymianie wieś — miasto. Np. na Żuławach, jak twierdzi wielu specjalistów, sieje się obecnie za dużo zbóż, podczas gdy część pól uprawnych znajduje się tam przez długi czas pod wodą. W efekcie powstają poważne straty.

W najbliższym czasie komisja zajmie się problemem uregulowania prawa własności oraz naprawienia krzywd wyrządzonych części ludności autochtonicznej.

Jeżeli chodzi o rozwój kultury na ziemiach zachodnich, to szczególną uwagę zwróci komisja na zabezpieczenie niszczejących od lat zabytków architektury oraz na wszechstronne ożywienie życia kulturalnego na tych ziemiach.

Na ziemiach zachodnich jest wiele pięknych uzdrowisk, które do dziś są niestety w małym stopniu wykorzystywane, a niektóre, szczególnie wśród uzdrowisk nadmorskich, zupełnie zapomniane. Oczywiście i tym sprawom komisja postanowiła poświęcić dużo uwagi.

*

Ostatnio odbyły się dwa organizacyjne posiedzenia komisji w tym jedno z udziałem przedstawicieli prezydiów wojewódzkich rad narodowych — Opola, Wrocławia, Zielonej Góry, Szczecina, Koszalina, Olsztyna, Gdańska i Białegostoku (powiaty Gołdap, Olecko, Ełk). Komisja poświęciła je zbieraniu i omawianiu postulatów z terenu.

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). W dniu 31 grudnia 1956 r. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów rozpatrzyła szereg zagadnień gospodarki narodowej, dotyczących pierwszego kwartału 1957 roku. W szczególności Rada Ministrów przedyskutowała informację ministra handlu zagranicznego o podstawowych zagadnieniach obrotów handlowych z zagranicą oraz podjęła uchwałę w sprawie kwartalnego planu dochodów i wydatków budżetu państwa, jak również w sprawie planu rozdziału węgla w tym kwartale.

Rada Ministrów uchwaliła również plan inwestycyjny na 1957 rok, oparty na wnioskach powołanej poprzednio komisji rządowej.

Życzenia noworoczne dla Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). — W godzinach południowych 1 stycznia 1957 r. przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, świata nauki i kultury oraz mieszkańcy stolicy składali życzenia noworoczne dla Rady Państwa i jej przewodniczącego **Aleksandra Zawadzkiego,** wpisując się do księgi wyłożonej w Sali Kolumnowej Rady Państwa.

Odwołanie Juliana Grena ze stanowiska podsekretarza stanu w MHZ

WARSZAWA (PAP). Przychylając się do zgłoszonej prośby, prezes Rady Ministrów odwołał **Juliana Grena** ze stanowiska podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego.

Rozkaz noworoczny komendanta hufców krakowskich ZHP do harcerek i harcerzy m. Krakowa

Druhny i Druhowie!

Skupieni pod sztandarami, na których znów widnieje krzyż harcerski i droga sercom naszym nazwa „Związek Harcerstwa Polskiego, z radością i z zapałem do pracy witamy Nowy Rok 1957.

W mroki przeszłości odchodzą lata, w których instruktorzy ZHP odsunięci byli od umiłowanej pracy z młodzieżą; bezpowrotnie mija okres, w którym młodzież pozbawiona była takiej organizacji harcerskiej, o jakiej marzyła. Odradzający się Związek Harcerstwa Polskiego przyjmuje dziś na powrót w swoje szeregi dawnych instruktorów i działaczy harcerskich, a młodzieży przywraca wychowanie metodami atrakcyjnymi przystosowanymi do jej psychofizycznego rozwoju.

Rok 1957 nie będzie rokiem łatwym. Instruktorów i funkcyjnych czeka wytężona praca organizacyjna i programowo-szkoleniowa. Wobec szczupłości kadr, braków w sprzęcie i zrozumiałych w pierwszym okresie trudności — realizacja celów, jakie stawia przed sobą Związek, nie będzie ani łatwa, ani prosta. Ufamy jednak, że wspólnym, zgodnym wysiłkiem dawnych ZHP-owców i członków b. OHPL pokonamy wszelkie trudności, a model Związku wypracowany w oparciu o doświadczenia obu stron oraz dobre tradycje ZHP i Szarych Szeregów odpowiadać będzie żywotnym potrzebom naszej młodzieży.

Z okazji Nowego Roku składam serdeczne życzenia

— Wam, Instruktorzy i Funkcyjni, by dzięki Waszej pracy harcerstwo stało się wielką szkołą miłości Ojczyzny i kuźnią szlachetnych charakterów,

— Wam, młode Druhny i młodzi Druhowie, byście w swych drużynach rośli na dzielnych i ofiarnych ludzi gotowych *„całym życiem pełnić służbę Polsce i nieść chętną pomoc bliźnim"*,

— Wam, małe Zuchy, byście w beztroskich grach i zabawach odnalazły swoje dzieciństwo, a w życiu codziennym wcielały w życie swą obietnicę: kochały Polskę, były dzielne i postępowały tak, żeby z zuchem wszystkim było dobrze.

Owocnej pracy i pomyślnych harców!

Czuwaj!

Komendant Hufców Krakowskich ZHP

JANUSZ ANDRUSIKIEWICZ
podharcmistrz

Przemówienie noworoczne prezesa Rady Ministrów

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ku z łamaniem praworządności w poprzednim okresie, obrachunku dokonanym po to, aby nigdy już nie dopuścić do jej łamania. Wynikiem tego obrachunku jest rewizja sądowa wielu spraw, rehabilitacje i stwarzanie w prawodawstwie gwarancji praworządności na przyszłość.

Myślę o dokonanej ocenie w dziedzinie tych błędów i dysproporcji, jakie wyrosły w naszej gospodarce narodowej, ocenie dokonanej po to, aby zmniejszyć dysproporcję w nowych planach gospodarczych. Wyrazem tego były poważne korekty płac w roku 1956. — Wyrazem tego jest — na tyle, na ile to możliwe — plan gospodarczy na rok 1957 i dalsze prace nad trzema latami planu 5-letniego i szereg innych przedsięwzięć. Wspomnę tu choćby o przygotowanych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą i Zjednoczone Stronnictwo Ludowe nowych założeniach polityki rolnej, które zakładają uporządkowanie prawa i stabilizację stosunku własności ziemi. Ustalenie nowych zasad w stosunkach ekonomicznych, w stosunkach między miastem i wsią wydatnie zwiększy zaopatrzenie wsi ze strony przemysłu i stworzy warunki dla samodzielnego rozwoju społeczno-gospodarczego ruchu na wsi.

Mówiąc o roku 1956, myślę o podjętych już krokach w kierunku rozwijania socjalistycznej demokratyzacji, gwarantującej klasie robotniczej coraz większy wpływ na zarządzanie gospodarką i produkcją. Myślę o demokratyzacji całego naszego życia społecznego, a przede wszystkim o tym, że nadwerężona przedtem więź partii z klasą robotniczą została na VIII Plenum zwycięsko i nierozerwalnie umocniona.

Myślę również o dokonanej normalizacji stosunków między państwem a kościołem na zasadzie pełnego i wzajemnego poszanowania przekonań i wolności sumienia, zarówno wierzących jak i niewierzących.

Mówiąc o roku minionym, jako o roku obrachunku z przeszłością, myślę także o tym, w jak przełomowy sposób stworzone zostały w wyniku VIII Plenum i podpisanej w Moskwie deklaracji polsko-radzieckiej, podstawy prawdziwie socjalistycznych — tzn. opartych na zasadach wspólności dążeń najszerszych mas ludowych, na zasadach równości praw i niewtrącania się w wewnętrzne sprawy — stosunków między krajami obozu socjalistycznego.

Są to wszystko sprawy podjęte przez partię, sprawy których zwycięskie rozwiązanie przez partię z najgłębszym zadowoleniem przyjął na pewno cały naród.

To był rok 1956, rok obrachunku z błędami przeszłości. I w tym wypadku nie jest to wytarty frazes — rok przełomu dokonanego przez partię i pod kierownictwem partii, przy współudziale klasy robotniczej, przy poparciu i aprobacie i przy bardzo świadomej postawie całego narodu.

Nie brakowało nam trudności i nie znikną one z Nowym Rokiem. Rok, który idzie, będzie trudnym rokiem realizacji tego zwrotu, którego dokonaliśmy w roku 1956, rokiem realizacji tego, co nazywamy odnową naszego życia.

Trudna będzie jeszcze sytuacja gospodarcza, bo w tej dziedzinie nie ma i nie może być gwałtownych skutków nowej linii gospodarczej. Gwałtowna w gospodarce może być tylko katastrofa — naprawa jest procesem znacznie wolniejszym. Ale chyba wybór jest dla każdego jasny.

Apelujemy do wszystkich — i niechże w tym zawiera się część naszych życzeń na rok 1957 — abyśmy tę ofiarność, jaką wiele oddziałów klasy robotniczej okazało w dniach po październikowym plenum, gdy chciano pomagać spontanicznie składkami, pożyczką — abyśmy tę ofiarność przekształcili w cierpliwy, systematyczny wysiłek nad potanieniem, polepszeniem i wzrostem produkcji, bo to jest podstawowa droga dalszego zabezpieczenia wzrostu zarobków. Nie możemy dawać podwyżek na papierze, nawet banknotowym, jeśli nie wyprodukujemy towarów, które by można za te pieniądze kupić. Niczego nie chcemy obiecywać, czego nie moglibyśmy dotrzymać — wszystko zależy od postawy pracujących.

Życzymy sobie wszyscy, aby Nowy Rok był rokiem dalszej socjalistycznej demokratyzacji naszego życia i dalszego wzrostu udziału klasy robotniczej w gospodarowaniu, w szczególności poprzez wzrost znaczenia i roli rad robotniczych, rad wytwórców, ażeby to był także rok wzrostu samorządu chłopskiego we wszystkich jego formach.

Niech jednak nikt rozwoju socjalistycznej demokracji nie myli i nie miesza z anarchicznymi teoriami, albo z wybrykami typu szczecińskiego, którym klasa robotnicza przeciwstawiła się w sposób zdecydowany. Władza ludowa będzie razem z klasą robotniczą, z całym świadomym społeczeństwem takie wybryki zdecydowanie zwalczać, bo godzą one w prawdziwą demokrację, godzą w to wszystko co jednomyślnie poparł naród.

Chcę w tym miejscu także podkreślić, że obowiązkiem nas wszystkich, obywateli Polski, jest zdecydowanie walczyć z wszelką dyskryminacją narodowościową czy wyznaniową, aby i pod tym względem Polska wszędzie zasługiwała na należny jej szacunek jako kraj kultury i tolerancji.

Chcemy wszyscy, aby rok nadchodzący był rokiem utrwalenia pozycji międzynarodowej Polski, niezależnej i suwerennej, Polski związanej sojuszem i przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, z Chinami Ludowymi, solidarnie współpracującej ze wszystkimi krajami budującymi socjalizm, Polski współpracującej ze wszystkimi narodami, które tego pragną.

Chcemy, aby był to rok spełnienia takich życzeń, w których najbardziej chyba jednoczy się sprawa narodu, sprawa całej ludzkości ze sprawą osobistą każdego — aby to był rok utrwalenia i zabezpieczenia pokoju. Na pewno i jako cały naród, i jako rząd, będziemy wszystko czynić aby tak było, wiedząc przecież równocześnie o tym, że zbiega się to z pragnieniami wszystkich narodów.

Chcę przekazać także serdeczne życzenia wszystkim Polakom żyjącym wśród tych narodów, na obczyźnie. Wiemy, że ich myśli są w tym dniu bardziej niż kiedykolwiek zwrócone ku Polsce. Pragniemy, aby myśli a także i czyny naszych rodaków na obczyźnie były zawsze związane z ich starym a równocześnie jakże dziś młodym krajem, z ich ojczyzną.

Obywatele! Byłoby źle gdyby rząd, gdyby władza ludowa przychodziła z nierealnymi życzeniami do narodu. Byłoby to może przyjemne, ale na jeden sylwestrowy wieczór, tak, jak przyjemnie jest kupić sobie na Sylwestra kolorowe baloniki, ale jakby one nie były piękne, wiecie, co się dzieje z balonikami na drugi dzień.

My przychodzimy z czymś, co chyba powinno być w naszym życiu politycznym najcenniejsze i od czego nigdy nie powinniśmy odchodzić. Przychodzimy z rzetelną, nieozdobioną niczym, ale za to szczerą prawdą, tak jak przychodziliśmy w dniach VIII Plenum, z prawdą i o zdobyczach roku minionego, o zdobyczach, które mamy utrwalać i zabezpieczać, i z prawdą o naszych trudnościach i z prawdą o tym, co możemy w Nowym Roku osiągnąć choć także niełatwo i nie bez poważnego wysiłku.

Dlatego też chciałbym najserdeczniej życzyć wszystkim pomyślności w życiu osobistym i pomyślności w rozwiązywaniu naszych wspólnych ogólnonarodowych zadań, aby coraz lepiej żyło się ludziom w Polsce.

Pięknym podarunkiem świątecznym dla mieszkańców Podhala było uruchomienie regionalnej radiostacji w Zakopanem. Dzięki niej polepszy się odbiór programów ogólnopolskich oraz będzie możliwe bezpośrednie transmitowanie z Zakopanego najciekawszych imprez sportowych.

Nowa radiostacja odda też duże usługi turystyce górskiej nadając komunikaty o możliwości zejścia lawin itp.

Na zdjęciu: inż. Józef Dubiniec przy nadajniku radiostacji.

CAF — fot. Werner

Wiadomości z Węgier

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szcza się ich do obozów dla uchodźców.

Przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej **Dobi**, wydał z okazji Nowego Roku przyjęcie, na którym obecni byli przedstawiciele ZSRR, Polski, ChRL, Czechosłowacji, Rumunii, Jugosławii, Bułgarii, Albanii, Szwajcarii, Szwecji, Indii, Australii, Finlandii i Argentyny.

*

W przeddzień Nowego Roku przewodniczący Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej **I. Dobi** wygłosił przemówienie do narodu węgierskiego.

Wyraził on przekonanie, że po tym wszystkim, co naród węgierski przeżył ostatnio, **„potrafi on obecnie podnieść głowę i śmiało, z niezłomną nadzieją pójść naprzód, tak jak po wszystkich poprzednich nieszczęściach Węgrzy stawali na nogi i potrafili prowadzić swą walkę o nowe życie".**

Dobi podkreślił, że międzynarodowa reakcja przeszkodziła w budowie socjalizmu na Węgrzech zgodnie z warunkami węgierskimi.

Prasa donosi o powstawaniu coraz to nowych organizacji partyjnych Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w fabrykach, kopalniach i różnych instytucjach.

Pod koniec grudnia Węgierska Socjalistyczna Partia Robotnicza liczyła 100.000 członków.

*

Prezes policji budapeszteńskiej **G. Soos** oświadczył na konferencji prasowej, że policja węgierska jest już obecnie tak silna, że może wszędzie utrzymać porządek.

Co się tyczy przestępców wypuszczonych z więzień podczas powstania zbrojnego około 50 proc. zostało już ujętych.

Porządku w kraju strzegą wyłącznie organy węgierskie.

Aby Pałac Kultury i Nauki

stał się środowiskiem życia naukowego i kulturalnego stolicy

WARSZAWA (PAP). Z dniem 1 stycznia 1957 r. Pałac Kultury i Nauki w Warszawie ma przejść pod zarząd Prezydium Stołecznej Rady Narodowej. W związku z tym Wydział Kultury St. RN powołał specjalną komisję do zbadania celowości i sposobu użytkowania pałacowych pomieszczeń. Oto pierwsze wyniki pracy tej komisji.

100 tys. uczestników seansów filmowych tygodniowo — ten projekt dotyczy wykorzystania oprócz dotychczasowych sal kinowych Pałacu także audytorium Instytutu Nauk Społecznych, lektorium TWP i sali koncertowej. W sumie osiągnie się w ten sposób 2,5 tys. miejsc kinowych.

Proponowane jest również znaczne zmniejszenie powierzchni sal wystawowych, bardzo słabo obecnie wykorzystywanych. Powstanie tam przepuszczalnie duża restauracja oraz znajdą pomieszczenia Muzeum Kultur Regionalnych z Młocin oraz wzorcownia książek importowanych przez Polską Akademię Nauk.

Z dniem 31 grudnia ub. r. w związku z likwidacją Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą będzie wolna 17 kondygnacja Pałacu — 1000 m kw. Poza tym Zarząd PKiN projektuje przeniesienie wydawnictw „Książki i Wiedzy" z zajmowanego dotychczas 11 piętra do 14 zupełnie niewykorzystanych pokojów na zapleczu sali kongresowej.

Na uzyskane tym sposobem pomieszczenia jest już kilku reflektantów. A więc Polska Akademia Nauk pragnie tu przenieść kilka swoich instytutów oraz przedstawicielstwo UNESCO, o kilka pomieszczeń występuje Nauczycielska Spółdzielnia Kursów Języków Obcych „Wspólna Sprawa", nie posiadająca dotychczas swej siedziby. Stowarzyszenie Wynalazców Polskich oraz szereg innych instytucji naukowych, kulturalnych i społecznych.

Młodzież akademicka stara się o udostępnienie jej sal czytelnianych INS.

Wszystkie te plany — to jeszcze projekty. Zarząd PKiN i zainteresowane instytucje oczekują obecnie na decyzję Biura Spraw Lokalowych przy Urzędzie Rady Ministrów. Spodziewana jest ona na początku przyszłego roku.

Wcielenie Zagłębia Saary

do Niemiec zachodnich

BONN (PAP). We wtorek odbyła się w Saarbruecken oficjalna uroczystość wcielenia Zagłębia Saary jako dziesiątego kraju do Niemieckiej Republiki Federalnej. Jak wiadomo, polityczne wcielenie Saary do NRF nastąpiło na podstawie układu zawartego między Francją a Niemcami zachodnimi. Układ ten przewiduje, że Francja zachowa jeszcze w Zagłębiu Saary na przeciąg 3 lat pewne przywileje gospodarcze i że całkowite wcielenie Saary do NRF ma nastąpić po 3 latach.

Na uroczystość tę przybył do Saarbruecken kanclerz Niemiec zachodnich, Adenauer. Oficjalna uroczystość odbyła się w teatrze miejskim w Saarbruecken. Podczas uroczystości Adenauer oraz premier Saary, Ney wygłosili okolicznościowe przemówienia.

Z okazji nowego roku kierownictwo Komunistycznej Partii Saary opublikowało orędzie do ludności Saary z życzeniami zwycięskiej walki o pokój, demokrację i postęp społeczny, o pokojowe i demokratyczne zjednoczenie Niemiec.

Orędzie stwierdza, że wskutek wcielenia Zagłębia Saary do NRF została ona wciągnięta do NATO, a młodzieży Zagłębia zagraża pobór do armii zachodnio-niemieckiej. Komunistyczna Partia Saary podkreśla jeszcze raz, że układ w sprawie Zagłębia Saary stanowi sfałszowanie wyników referendum ludowego, przeprowadzonego w Saarze 23 października 1955 roku. Jak wiadomo, w referendum tym ludność Saary odrzuciła tzw. europejski statut Saary.

Komunistyczna Partia Saary wzywa w zakończeniu do zjednoczenia w walce o zmianę polityki w Niemczech zachodnich, o położenie kresu „polityce siły" prowadzonej przez rząd Adenauera.

Delegacja rządowa NRD udaje się do Moskwy

BERLIN (PAP). Delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej z premierem Otto Grotewohlem na czele udaje się do Moskwy, aby przeprowadzić z rządem radzieckim rozmowy na temat problemów gospodarczych i politycznych i podpisać układ handlowy między NRD a ZSRR.

Szereg cyrków zagranicznych

zobaczymy w ciągu bieżącego roku

WARSZAWA (PAP). W czasie I Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Cyrkowej Zjednoczone Przedsiębiorstwa Rozrywkowe zawarły szereg umów z przedstawicielami cyrków zagranicznych. W myśl umowy z Czechosłowacją, do Polski przybędzie w tym roku cyrk z CSR.

W tym samym czasie cyrk polski uda się do Czechosłowacji.

Jesienią tego roku gościć będziemy po raz pierwszy cyrk szwedzki, którego program wypełni tresura zwierząt oraz pantomina wodna. Z rewizytą do Szwecji udadzą się nasi artyści cyrkowi.

Cyrk polski uda się latem na światowy Festiwal Młodzieży i Studentów do ZSRR. Jesienią tego roku po raz pierwszy cyrk polski wyruszy na kilkumiesięczne występy do Chińskiej Republiki Ludowej.

Umowa z NRD przewiduje poza wysłaniem 56-osobowego polskiego zespołu cyrkowego, który ostatnio wyruszył na występy do Berlina i Lipska wyjazd drugiego zespołu w styczniu.

Umowa z Francją przewiduje wysłanie w jesieni tego roku widowiska polskiego, którego część pierwszą wypełnią numery cyrkowe, drugą — występy baletu.

W toku są rozmowy z przedstawicielami cyrków Niemieckiej Republiki Federalnej i Belgii.

SPORT

Red. A. Książek telefonuje z Krynicy

Zwycięstwem KTH nad EKE Wiedeń rozpoczął się krynicki turniej hokejowy

Piękną pogodą powitała Krynica Nowy Rok. Do ostatniej niemal chwili organizatorzy turnieju żyli wprawdzie w obawie, że podmuchy zakopiańskiego halniaka dotrą aż tutaj, na szczęście jednak temperatura wieczorem opadła i zawody rozpoczęły się w dobrych warunkach. W turnieju uczestniczą 3 drużyny: EKE Wiedeń, Lubljana (Jugosławia) i KTH. Nie przybyli jedynie hokeiści SK Presov.

Otwarcia zawodów dokonał w imieniu sekcji hokeja na lodzie — St. Voigt.

Turniej rozpoczął się pięknym sukcesem hokeistów krynickich, wzmocnionych zawodnikami krynickimi, grającymi obecnie w innych drużynach. **Mecz KTH z wiedeńskim EKE zakończył się po emocjonującym przebiegu zwycięstwem gospodarzy 7:2 (0:1, 3:1, 4:0).**

Pierwsza tercja rozgrywana przy padającym śniegu nie była atrakcyjnym widowiskiem. Wiedeńczycy uzyskali prowadzenie ze strzału H. Wolansky'ego. Już na początku II tercji Austriak Fischer podwyższył wynik na 2:0 (nie bez winy bramkarza Pabisia). Krynniczanie nie załamali się jednak. W jednej z ich akcji Kurek po ograniu obrońców zdobył pierwszą bramkę. Za chwilę Gosztyła uzyskał wyrównanie. Sfaulowany Szerauc nie wykorzystał karnego, ale strata została wnet powetowana. Wypad Kurka przyniósł gospodarzom 3 bramkę.

W ostatniej tercji już na samym początku Lewacki przedłużył podanie Szerauca i na tablicy 4:2. „KTH-ci" grają coraz lepiej. Znów atak kończy się celnym strzałem Jeżaka i bramkarz Cesar po raz piąty wyjmuje krążek z bramki. Za chwilę znowu Szerauc z przeboju podwyższa wynik.

Jeszcze 4-tysięczna widownia nie przestała wiwatować na cześć zwycięzców, a krążek przejął Csorich. Obserwujemy błyskawiczny jego raid zakończony zdobyciem ostatniej, a najładniejszej bramki wieczoru.

Zawody prowadzili b. dobrze arbitrzy radzieccy Szczelczak i Daraskoj.

Pierwsze odpowiedzi w naszym konkursie

Na konkurs sportowy „Gazety Krakowskiej" i WKKF, warunkiem którego jest wytypowanie 5 najlepszych krakowskich sportowców i 3 najlepszych krakowskich trenerów — wpłynęły już pierwsze odpowiedzi. Wśród nazwisk sportowców konkursowicze wymieniają w nich m. in. Gronia-Gąsienicę, Rakoczy, Figwer, Zabłockiego, Kusionównę, Konopelskiego, Kwapienia, wśród pierwszych wypowiedzi o trenerach najczęściej powtarzają się nazwiska A. Woźniaka, Finka i mgr Dudka.

Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi mija 10 bm. Odpowiedzi nadsyłać należy wyłącznie na kuponach podawanych w „Gazecie".

Kamieński (ZSRR) zwycięzcą konkursu skoków w Ga-Pa

Rozegrany we wtorek w Garmisch Partenkirchen noworoczny konkurs skoków zakończył się nowym sukcesem narciarzy radzieckich. Zwyciężył Kamieński (ZSRR) — skoki 77 i 83 m, nota 217,9 pkt. Dwa dalsze miejsca w czołówce zajęli Finowie — Kirionen (77 i 82 m, nota 217,6) oraz zwycięzca turnieju w Oberstdorf-Uetinen (78,5 i 78, nota 215,4). Miejsca 4—6 zajęli zawodnicy radzieccy Szamow, Sakadze i Truszow, na dalszych pozycjach uplasowali się Niemcy Bolkart i Glass.

Dobrze spisał się wśród stawki czołowych skoczków europejskich Polak Tajner, który zajął dziesiąte miejsce skacząc 71,5 oraz 82,5 m i uzyskując notę 202,5 pkt. Na jedenastym miejscu uplasował się znany skoczek czechosłowacki — Remza.

W czasie konkursu zawodnik radziecki Szamow ustanowił skokiem 91,5 m nowy rekord skoczni w Garmisch Partenkirchen.

W Poznaniu reaktywowano KS „Warta"

Jako pierwszy klub sportowy w Poznaniu reaktywowano KS „Warta". Na walne zgromadzenie klubu przybyło ponad 700 członków dotychczasowego koła sportowego Warta przy zakładach H. Cegielskiego oraz wielu starych działaczy, b. członków KS Warta. Wśród nich znaleźli się jeden ze współzałożycieli Warty w 1912 roku — wielokrotny prezes Edmund Szyc, 20-krotny reprezentant Polski — znany bramkarz piłkarski Marian Fontowicz oraz b. rekordzista świata w pchnięciu kulą — Zygmunt Heliasz.

Po zatwierdzeniu statutu, w którym powołuje się do życia klub sportowy „Warta" w oparciu o Zakłady Metalowe H. Cegielskiego w Poznaniu, przystąpiono do wyboru nowych władz, do których weszło wielu starych działaczy.

Faria wygrywa bieg w Sao Paulo

Tradycyjny bieg sylwestrowy w Sao Paulo zgromadził na trasie zawodów ponad 150.000 widzów żywo emocjonujących się walką czołowych biegaczy świata. Zwyciężył Portugalczyk Faria przed Stritofem (Jugosławia) i Schade (Niemcy).

Bogaty sezon polskich łyżwiarzy

Rok bieżący ma być okresem wielkiej próby dla naszych reprezentantów w jeździe szybkiej na lodzie. Polscy łyżwiarze i łyżwiarki, których dotychczasowe kontakty zagraniczne były nader skromne, w 1957 roku wezmą udział we wszystkich największych imprezach w tej dyscyplinie sportu.

Mężczyźni startować będą w mistrzostwach świata w Oestersund i mistrzostwach Europy w Oslo, a łyżwiarki w mistrzostwach świata w Davos. Aby lepiej przygotować się do tych występów i jak najlepiej wypaść w „ogniowej próbie" nasza ekipa wyjechała w pierwszych dniach grudnia na wspólny trening z zawodnikami radzieckimi do Świerdłowska. Polacy powrócili ostatnio do kraju. Są w dobrych humorach i mówią, że pobyt w Związku Radzieckim dał im naprawdę wiele korzyści.

„Wiele skorzystaliśmy — opowiada nam kierownik ekipy Świderski — zwłaszcza podczas pobytu w Świerdłowsku. Trenowaliśmy tu wspólnie z 40 zawodnikami radzieckimi, wśród których były takie asy, jak Griszin, Szilkow, Żukowa. Przebywała tu także 10-osobowa ekipa NRD z Kuhnertem na czele. Trenerzy radzieccy, którzy doskonale znają niektórych naszych zawodników (dziewczęta są w ZSRR po raz trzeci) nie szczędzili nam uwag, poprawiając błędy w stylu naszych reprezentantów. Przy pożegnaniu wyznali nam jednak, że uczyniliśmy wielkie postępy. Dotyczy to zwłaszcza dziewcząt. Z naszej inicjatywy odbyła się w Świerdłowsku konferencja trenerów radzieckich z Polakami i Niemcami. Wymiana dała nam bardzo dużo materiału, który pomoże nam w pracy szkoleniowej.

Odpowiedzi N. S. Chruszczowa

na pytania redakcji dziennika „Rude Pravo"

PRAGA (PAP). Organ KPCz „Rude Pravo" opublikował wywiad z pierwszym sekretarzem KC KPZR N. S. Chruszczowem. Podajemy treść wywiadu.

PYTANIE: Uchwały XX Zjazdu KPZR wyraźnie mówią, że masy ludowe są dość silne, aby zapobiec wojnie i w warunkach pokojowego rozwoju zapewnić sobie szczęśliwą przyszłość. W roku ubiegłym ludzkość osiągnęła w tej dziedzinie niewątpliwie sukcesy odpierając agresję w Egipcie i próby przywrócenia reakcyjnego faszystowskiego reżimu na Węgrzech.

Jakie są waszym zdaniem najbliższe zadania w walce o złagodzenie napięcia międzynarodowego i zapewnienie trwałego pokoju na całym świecie?

ODPOWIEDŹ: Wydarzenia, które zaszły w 1956 roku, wykazały dobitnie, że walka o utrzymanie i utrwalenie pokoju jest jednym z najważniejszych zadań obecnych czasów. Walka ta wyraża najgłębsze żywotne interesy narodu.

Wiadomo, że dzięki wysiłkom miłujących pokój państw osiągnięto poważne osłabienie napięcia międzynarodowego. Jednakże taki rozwój wydarzeń wyraźnie nie był na rękę tylu wojowniczym kołom państw zachodnich, które są zainteresowane w kontynuowaniu zimnej wojny, w rozpalaniu nienawiści między narodami, by łatwiej było monopolom kapitalistycznym prowadzić w dalszym ciągu wyścig zbrojeń i ciągnąć z tego bajeczne zyski.

Dlatego też właśnie reakcja poszła na skomplikowanie sytuacji międzynarodowej. Znalazło to wyraz w napaści agresorów angielsko-francusko-izraelskich na Egipt i w kontrrewolucyjnym, faszystowskim spisku przeciwko ustrojowi ludowo-demokratycznemu na Węgrzech. Wskutek tego gwałtownie wzmogło się niebezpieczeństwo nowej wojny światowej. Ale obie te awantury poniosły fiasko.

Jedna z najważniejszych nauk minionego roku polega na tym, by zwiększyć czujność narodów wobec knowań agresorów imperialistycznych i zdecydowanie rozwijać walkę o pokój. Nie ulega wątpliwości, że w nadchodzącym 1957 roku siły pokoju jeszcze bardziej się umocnią i to w znacznym stopniu przyczyniać się będzie do polepszenia sytuacji międzynarodowej.

Duże znaczenie dla złagodzenia napięcia międzynarodowego i umocnienia pokoju na całym świecie miałaby obecnie, moim zdaniem, redukcja zbrojeń i sił zbrojnych oraz zakaz broni atomowej i wodorowej. Położenie kresu wyścigowi zbrojeń przyczyniłoby się do umocnienia zaufania międzynarodowego, a redukcja ogromnych wydatków rozchodowanych na zbrojenia doprowadziłaby do podniesienia dobrobytu narodów.

Poważne znaczenie dla złagodzenia napięcia międzynarodowego miałoby utworzenie systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie co niewątpliwie odpowiadałoby żywotnym interesom wszystkich narodów, ponieważ utworzenie takiego systemu zapewniłoby utrzymanie pokoju.

PYTANIE: Lud pracujący wszystkich krajów obchodzić będzie w tym roku wielkie święto — 40 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Dzień ten przypomina partiom komunistycznym i robotniczym, że jeszcze bardziej zdecydowanie powinny zespolić się pod sztandarem marksizmu-leninizmu, że z jeszcze większą stanowczością powinny walczyć o stworzenie trwałej międzynarodowej jedności klasy robotniczej.

Co uważacie za najważniejsze sprawy w realizowaniu tego celu?

Odpowiedź: W październiku 1917 roku klasa robotnicza i masy pracujące naszego kraju pod kierownictwem wielkiego Lenina i partii bolszewików zlikwidowały ustrój kapitalistyczny i stworzyły socjalistyczne państwo robotników i chłopów. Na drodze prowadzącej do budowy nowego społeczeństwa stały ogromne trudności. Ale naród radziecki przezwyciężył je i zbudował socjalizm.

Można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że po 1917 roku cały rozwój międzynarodowy, kroczenie narodów drogą postępu odbywały się pod wpływem Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Zwycięstwa klasy robotniczej, zwycięstwa mas pracujących w Związku Radzieckim i wszystkich krajach socjalistycznych odniesione zostały dzięki temu, że partie komunistyczne i robotnicze tych krajów w działalności swej nieugięcie kierowały się nauką marksizmu-leninizmu, jedynie słuszną nauką proletariatu.

Pod sztandarem marksizmu-leninizmu prowadzą nieprzejednaną walkę o sprawę klasy robotniczej i całego ludu pracującego partie komunistyczne Francji, Włoch i innych krajów.

Właśnie dlatego wrogowie socjalizmu skierowują swój ogień przeciwko rewolucyjnym partiom a przede wszystkim przeciwko partiom tych krajów, gdzie zwyciężyła klasa robotnicza i ustanowiła swą władzę państwową, gdzie buduje się lub zbudowany został socjalizm.

Do jakich zdradzieckich chwytów uciekają się wrogowie klasy robotniczej, aby wnieść zamieszanie do ruchu komunistycznego, zachwiać jedność szeregów partii komunistycznych i robotniczych! Szeroko reklamuje się zwłaszcza ideę tzw. „komunizmu narodowego". Jako przeciwstawienie tego, co ma znaczenie ogólne, co dała Rewolucja Październikowa i co jest niezbędne dla pomyślnego przejścia od kapitalizmu do socjalizmu — narodowe właściwości rozwoju socjalizmu w poszczególnych krajach. Jest rzeczą zrozumiałą, iż w każdym kraju istnieją specyficzne właściwości walki o zwycięstwo dyktatury proletariatu i budowy socjalizmu, wypływające z narodowych i historycznych warunków. Niezależnie jednak od tego właściwości te nie anulują podstawowych prawidłowości rewolucji socjalistycznej. Jednostronne podejście, uwypuklanie właściwości narodowych i „szczególnych dróg" kroczenia do socjalizmu w tym lub innym kraju wyrządza szkodę zarówno sprawie budownictwa socjalistycznego w danym kraju, jak i całej wspólnocie krajów socjalistycznych.

Zadanie polega na tym, aby zwiększyć czujność wobec knowań wrogów socjalizmu, zdecydowanie przeciwstawić się wszelkim próbom podważenia podstawy jedności klasy robotniczej i jej awangardy — partii komunistycznych i robotniczych. Należy przejawiać czujność wobec tych, którzy pod maską przyjaciół, pod flagą walki o socjalizm prowadzą działalność zmierzającą do podziału szeregów socjalistycznych, oddając tym samym świadomie lub nieświadomie usługę imperialistom pragnącym zdezorganizować siły rewolucyjne.

Powinniśmy się przejąć poczuciem historycznej odpowiedzialności i mobilizować siły dla umocnienia partii komunistycznych i robotniczych, dla umocnienia solidarności proletariackiej i jedności naszych szeregów, dla zespolenia szeregów międzynarodowego ruchu robotniczego, powinniśmy być wierni zasadom marksizmu — leninizmu, zasadom proletariackiego internacjonalizmu, bojowemu wezwaniu — „proletariusze wszystkich krajów łączcie się".

PYTANIE: Wydarzenia, które niedawno zaszły, znowu podkreśliły konieczność trwałej jedności i najściślejszej współpracy krajów obozu socjalistycznego na zasadach sformułowanych w deklaracji rządu radzieckiego z 30 października 1956 r.

Jakie są waszym zdaniem główne zadania w dziedzinie umocnienia tej współpracy w 1957 roku?

ODPOWIEDŹ: Macie zupełną rację, kiedy mówicie, że ostatnie wydarzenia z całą siłą podkreśliły konieczność trwałej jedności i najściślejszej współpracy krajów obozu socjalistycznego, **zasady sformułowane w deklaracji rządu radzieckiego z 30 października 1956 roku były i są fundamentem stosunków wzajemnych między ZSRR a innymi krajami socjalistycznymi. W przeszłości jednak zasady te były niekiedy niestety naruszane.** Nie mogło to oczywiście nie wyrządzić szkody przyjaźni narodów krajów socjalistycznych i było wykorzystywane przez wrogie elementy do rozdmuchiwania nastrojów nacjonalistycznych i do osłabienia jedności naszych krajów.

W czym tkwi źródło niezłomnej siły krajów socjalistycznych? W jedności i zwartości, w potędze wspólnoty krajów socjalistycznych. W tym tkwi rękojmia nowych sukcesów socjalizmu. Należy strzec tej wielkiej zdobyczy narodów.

Dnia 30 grudnia 1956 r. zmarł

Red. Stefan Tabaczyński

redaktor naczelny Dokumentacji Prasowej, skarbnik Prezydium Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz innymi odznaczeniami państwowymi.

W Zmarłym dziennikarstwo polskie traci ofiarnego działacza związkowego, aktywistę Stowarzyszenia, organizatora i dobrego kolegę. Cześć Jego pamięci.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH

Wiadomości gospodarcze ze świata

Konflikt sueski — a kryzys naftowy

Kryzys naftowy w Europie zachodniej w związku z konfliktem sueskim przybiera coraz silniejsze formy. W wielu krajach m. in. w Anglii, Francji, Danii wprowadzono ostre przepisy restrykcyjne w zakresie zużycia benzyny. Według oświadczeń belgijskiego ministra gospodarki Fleya konsumpcja benzyny w Belgii ulegnie zmniejszeniu przypuszczalnie o 25 proc.

W Niemczech zachodnich podniesiono ponownie cenę benzyny. Przewiduje się podwyżkę cen innych produktów naftowych. Podwyżce uległy już ceny na produkty z ropy naftowej w Szwecji.

Rząd Stanów Zjednoczonych przyjął w dniu 30 ub. miesiąca ustawę o pomocy dla Europy w zakresie dostaw ropy naftowej. Prezydent Eisenhower upoważnił 15 firm naftowych do zjednoczenia się dla koordynacji prac celem sprawniejszego przeprowadzenia dostaw. Pomoc ta ograniczona jest jednakże transportem. Jak stwierdzono, światowa flota tankowców jest niewystarczająca, by sprostać zapotrzebowaniu na ropę, toteż dopóki Kanał Sueski oraz rurociągi syryjskie będą unieruchomione zawsze będzie występować niedobór ropy.

Dla orientacji podajemy liczby rocznego wydobycia ropy naftowej w krajach Środkowego Wschodu. Dane szacunkowe. W Iranie, zgodnie z umową jaką zawarło konsercjum międzynarodowe z rządem irańskim przewidywano wydobycie w roku bież. ponad 23 mln. ton ropy, w Kuwejcie roczne wydobycie szacowane jest na 60 mln. ton rocznie, w Arabii Saudyjskiej na 50 mln. ton, w Iraku z górą 34 mln. ton w Quatarze—6 mln. ton, w neutralnej strefie Kuweitu — 1,6 mln. ton rocznie.

Łącznie z Izraelem, który niedawno rozpoczął wydobywanie ropy 47 krajów na świecie produkuje ropę naftową.

Około 48 proc. ilości ropy wydobytej w I połowie br. w krajach kapitalistycznych przypada na Stany Zjednoczone. Około 180 mln ton wydobyto w krajach poza Ameryką północną, z ilości tej połowa pochodziła z Środkowego Wschodu, a 65 mln. ton z rejonu Morza Karaibskiego, głównie z Wenezueli.

Produkcja ropy w krajach zachodnio - europejskich pokrywa jedynie 6 proc. zapotrzebowania tych krajów. Europa zachodnia pokrywała swój niedobór paliw płynnych dostawami ze Środkowego Wschodu, toteż konflikt sueski właśnie w Europie dał się odczuć najsilniej.

My jak wiadomo, przeżywamy również trudności w zaopatrzeniu w paliwa płynne. Wynika to z ograniczenia tranzytu przez terytorium węgierskie ropy rumuńskiej. Rumunia jest głównym naszym dostawcą.

Sejm, a Rząd

Zastanawiają się u nas niektórzy czy między Sejmem a Rządem ma panować zasada równorzędności, czy też zasada nadrzędności jednego organu wobec drugiego. Wydaje się, że w warunkach, kiedy cała władza należy do ludu pracującego miast i wsi — sprawę tę przesądziła historia. Tam bowiem, gdzie istnieje ludowładztwo — najwyższym organem władzy państwowej, najwyższym wyrazicielem woli ludu — jest przedstawicielstwo narodu. U nas jest nim Sejm. Nasza Konstytucja w całej rozciągłości podkreśla zasadę nadrzędności i pełnię władzy Sejmu, a więc również i zasadę nadrzędności Sejmu wobec Rządu.

To między innymi Sejm powołuje i odwołuje Rząd PRL — Radę Ministrów lub poszczególnych jej członków. To Sejm ma zabezpieczone pełne prawo kontroli działalności Rządu. Natomiast Rząd, będący naczelnym wykonawczym i zarządzającym organem władzy państwowej, odpowiada i zdaje sprawę ze swej działalności przed Sejmem. I właśnie na tej płaszczyźnie — jak stwierdził prof. Hochfeld, jeden z wybitniejszych posłów w poprzednim Sejmie, a więc: Sejm kontrolujący Rząd oraz Rząd odpowiedzialny przed Sejmem — powinny się kształtować ich wzajemne stosunki.

Zwichnięta równowaga

Zdawałoby się, sprawa prosta. A jednak musimy stwierdzić, że zasada nadrzędności Sejmu wobec Rządu była do niedawna poważnie wypaczana. Wytworzyła się sytuacja, że Rząd był ponad Sejmem. Nie tu jednak miejsce na analizę przyczyn takiej sytuacji. Natomiast dla wyciągnięcia wniosków przez przyszłych posłów przedstawmy przynajmniej w skrócie obraz, jaki istniał w przeszłości.

Był okres kiedy Sejm nie przeprowadzał dyskusji nad polityką Rządu, nie kontrolował posunięć Rządu, nie był przez Rząd informowany o szczegółach prac będących na jego warsztacie. Nie udostępniano nawet Sejmowi wszystkich cyfr budżetowych na sesjach, na których Rząd występował z deklaracją budżetową. Niektóre rządowe projekty ustaw, np. o zmianie systemu pieniężnego, przygotowywane były w tajemnicy przed Sejmem, a posłowie uchwalając tę ustawę nie mieli możności uprzedniego dokładnego poznania tego problemu. Czyż o pokutujących jeszcze objawach lekceważenia Sejmu przez Rząd nie świadczą fakty, że w niektórych zebraniach komisji sejmowych przed X sesją nie brali udziału jeśli nie ministrowie, to przynajmniej podsekretarz stanu?

Mówiono o naszych sesjach sejmowych, że są nieme. Bo jakże inaczej określić pustkę ziejącą z deklaratywnych, wydukanych z kartek przemówień wytypowanych dyskutantów, którzy bez najmniejszej krytyki czy żądania wyjaśnień proponowali przyjęcie tego, co przedkładał Rząd. Nawet tak decydująca dla naszego życia ustawa o Planie 6-letnim przyjęta została bez żadnej poprawki. Doszło do tego, że zatwierdzono np. ustawę zezwalającą ministrom na przedłużenie czasu pracy w niektórych gałęziach przemysłu i handlu, co było sprzeczne z Konstytucją.

Można próbować usprawiedliwić bierność Sejmu, jego podporządkowanie się Rządowi, twierdzeniem, że Sejm był tylko odbiciem ogólnego schorzenia trawiącego nasz kraj. Ale fakt pozostaje faktem. Sejm nie wykorzystywał prerogatyw udzielonych mu przez Konstytucję, nie kontrolował pracy Rządu, a odwrotnie, w większości wypadków podporządkowywał się jego decyzji. Prowadziło to w konsekwencji do tego, że Sejm nie miał w rzeczywistości decydującego wpływu na sprawy wewnętrzne naszego kraju, na jego politykę zagraniczną, że nie był w rzeczywistości najwyższym organem władzy państwowej i wyrazicielem woli ludu. A przecież powinien nim być w państwie, w którym władza znajduje się w rękach mas pracujących.

Symbioza a nie idylla

Odnowa w naszym kraju oznacza pełny powrót do podstawowych zasad zawartych w Konstytucji, oznacza ściśle rozgraniczenie tego, co należy do Sejmu, a co do Rządu, oznacza supremację Sejmu nad Rządem.

Już ostatnia sesja Sejmu wykazała, że może on odgrywać dominującą rolę w kształtowaniu się naszego życia gospodarczego i politycznego. Już ostatnie, nieraz burzliwe w swej dyskusji, posiedzenia komisji sejmowych wykazały, jak poważną rolę mogą one odegrać w kontroli pracy organów wykonawczych. Ileż to różnych projektów ustaw zostało przez nie wnikliwie, często krytycznie zbadanych, ileż poddano gruntownej analizie i odpowiednio, zgodnie z interesami społeczeństwa i państwa, poprawiono. Sejm musi kontrolować Rząd — i to nie tylko w formie krytyki, ale również i w formie odwołania członka Rządu — kiedy zachodzi tego potrzeba. Świadomość istnienia kontroli ze strony Sejmu i poczucie odpowiedzialności Rządu za swoją działalność przed Sejmem — jest poważnym bodźcem w pracy Rządu, w wywiązywaniu się z zadań i zobowiązań wobec społeczeństwa, wzmacnia jego autorytet w narodzie.

Ale czy częsta kontrola Sejmu nie skrępuje nadmiernie działalności i inicjatywy Rządu? — może się nasunąć pytanie.

Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że Sejm, wykorzystując swe konstytucyjne uprawnienia w stosunku do Rządu, nie może jednak krępować samodzielności i operatywności władzy wykonawczej. Jak słusznie pisze jeden z uczestników ankiety „Trybuny Ludu" na ten temat: *„brak w wielu okresach historii naszego państwa dobrze i sprawnie działającej władzy wykonawczej, sądownictwa i innych władz nie pozwolił unormować naszej gospodarki, finansów czy spraw porządku publicznego i wojska".*

Wydaje się rzeczą konieczną stworzenie takich warunków, ażeby zarówno kontrola Sejmu nad działalnością Rządu i odpowiedzialność Rządu za swą pracę przed Sejmem — przede wszystkim sprzyjały rozwiązaniu skomplikowanych zadań, które stoją przed całym narodem. Mamy opracować konkretny program zmierzający do usunięcia trudności gospodarczych, wyjścia z impasu ekonomicznego, w którym znalazł się nasz kraj. Ogromnego tego dzieła dokonać można uwzględniając wszystkie siły i środki znajdujące się wewnątrz kraju oraz możliwości wymiany handlowej na zewnątrz. Czyż może chociażby tego dzieła dokonać prawidłowo rząd — nawet najlepszy — bez pomocy Sejmu, bez krytycznego przedyskutowania przezeń całości problemu, bez kontroli wykonania? Oczywiście nie.

Jest nam więc potrzebna symbioza działalności Sejmu i Rządu, harmonijna współpraca, ale bynajmniej nie idylla, która prowadziła dotąd do bezkrytycznego podporządkowania się Sejmu władzy wykonawczej.

Sejm ponad Rządem

Gdzie leży gwarancja zachowania zasady nadrzędności Sejmu wobec Rządu?

Przede wszystkim w pełnym uszanowaniu Konstytucji, w pełnym korzystaniu z praw, jakie daje ona Sejmowi, w większej inicjatywie ustawodawczej Sejmu. Sesje sejmowe powinny być zwoływane częściej i trwać dłużej, ażeby w ten sposób móc szerzej omawiać różne problemy stojące przed krajem, wnikliwiej analizować projekty ustaw przedstawionych przez Rząd.

Aczkolwiek cytaty nie są w modzie, to chciałbym się tu powołać na Lenina, który na XI Zjeździe KPZR w 1922 r. powiedział: **„Trzeba osiągnąć to, by Wszechzwiązkowy Centralny Komitet Wykonawczy** (WCIK — ówczesny najwyższy organ reprezentujący naród — BT) **pracował energiczniej, w odpowiednim czasie zbierał się na sesjach, które powinny trwać dłużej. Na sesjach powinno się omawiać projekty ustaw, które czasami pochopnie przedkładane są Radzie Komisarzy Ludowych** (ówczesna Rada Ministrów — BT), **chociaż nie są one konieczne. Sesja powinna raczej odłożyć zatwierdzenie projektów ustaw, dając projektantom możność wnikliwego ich rozważania i stawiać im większe wymagania".**

Gwarancją spełnienia roli Sejmu w stosunku do Rządu są również interpelacje poselskie, o których do niedawna prawie zupełnie zapomniano. I co najważniejsze: ożywiona praca komisji i podkomisji sejmowych, o których na tymże Zjeździe KPZR stwierdził Lenin, że mają możność dokładnego sprawdzania pracy Rządu i przeprowadzania faktycznej kontroli wykonania postanowień Sejmu. Warto się też zastanowić nad wysuwanym obecnie projektem reaktywowania Najwyższej Izby Kontroli podlegającej Sejmowi oraz Trybunału Stanu — przed którego oblicze pociągani byliby ministrowie za wykonywanie funkcji niezgodnie z ustawą. Realizacja tego będzie wymagała pewnych zmian w naszej Konstytucji.

Przywróciliśmy dziś właściwą treść takim słowom, jak — prawda i wolność. Pragniemy również przywrócić właściwą demokratyczną i socjalistyczną treść naszemu parlamentowi. Temu właśnie będzie służyć m. in. sprawa właściwego zrozumienia stosunków między Sejmem i Rządem.

B. TROŃSKI

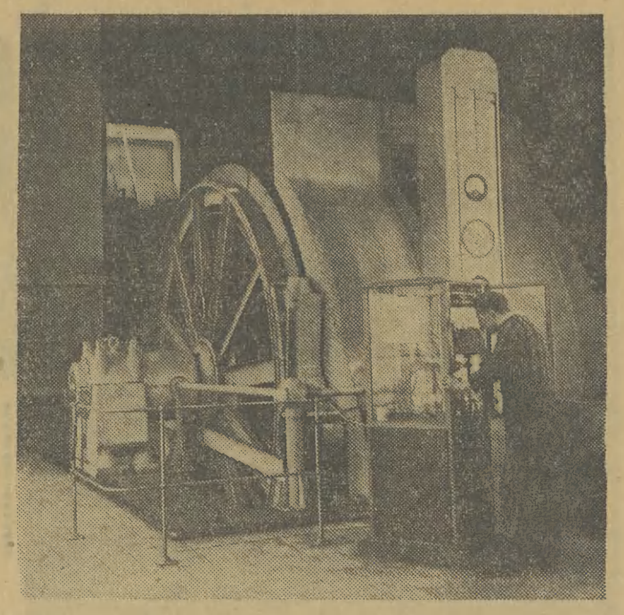

Na zdjęciu: maszynista Edward Czekay przy techografie maszyny wyciągowej. CAF — fot. Seko

Z jakich odmian truskawek, malin, agrestu są najlepsze dżemy?

LUBLIN (PAP). Dżemy, kompoty, galaretki owocowe i marmolady produkowane przez nasz przemysł przetworów owocowych, cieszą się uznaniem na wielu rynkach zagranicznych, m. in. w Niemczech i Anglii.

Aby uzyskać jak najlepsze gatunkowo wyroby, w Instytucie Sadowniczym w Pożogu pod Puławami — jednym z nielicznych tego rodzaju zakładów w kraju — przeprowadzane są próby i doświadczenia z dziesiątkami odmian owoców. Z ok. 270 różnych odmian, wyhodowanych na poletkach doświadczalnych, po dokonaniu zbiorów wyrabia się tam według receptury fabrycznej przetwory konserwowe, dżemy, kompoty itd.

W czasie przeprowadzonych ostatnio prób przebadano około 120 różnych przetworów przygotowanych z wielu odmian owoców. Wytrawni specjaliści badali smak przetworów, ich aromat, zawartość cukru, witamin, kwasów... W wyniku tych badań stwierdzono, że najlepsze kompoty uzyskuje się z truskawek odmian Purpuratka — Afryka i niektórych odmian Cambridge, z malin odmian Rubin i Machling, z białego agrestu odmian Carles i Lady Delamere oraz z czerwonego agrestu odmiany Black Seedling.

Jak podała rozgłośnia budapeszteńska, przy remoncie domów w Budapeszcie zatrudnionych jest ok. 11 tysięcy robotników. Na zdjęciu: brygada budowlana odbudowuje linię tramwajową w Budapeszcie. Fot. — CAF

Notatnik kulturalny

Wieczór naszych pisarzy w Londynie

W grudniu odbył się w Londynie staraniem Związku Pisarzy Polskich na obczyźnie „wieczór noweli krajowej 1954—56". Odczytane zostały opowiadania Marii Dąbrowskiej, Adolfa Rudnickiego, Jerzego Zawieyskiego, Jana Parandowskiego, Marka Hłaski, Hanny Malewskiej, J. St. Stawińskiego i Jerzego Stadnickiego.

Polski bestseller

Najpewniej polskim bestsellerem 1957 roku stanie się wydana w ostatnich dniach grudnia 1956 r. przez wydawnictwo „Iskry" książka pt. „Co nowego w ZMP?"...

Waszyński kręci

Michał Waszyński, jeden z wybitniejszych przedwojennych polskich reżyserów filmowych, kręci obecnie w Wietnamie nowy film według powieści Grahama Greena — „Spokojny Amerykanin", która wkrótce ukaże się po polsku.

Czy także na scenie?

Jeden z najwybitniejszych dramatów powojennych, „Caligula", Alberta Camusa znajdował się w próbach jednego z teatrów miejskich w Warszawie w roku 1948. Odbyła się nawet próba generalna, ale przy drzwiach zamkniętych. Nie zostały one nigdy otwarte dla publiczności. Listopadowy numer coraz ciekawszego miesięcznika „Dialog", poświęconego dramaturgii współczesnej, przynosi pełny tekst „Caliguli". Jest to pierwszy krok do wejścia wspaniałego dramatu na scenę. A więc, kto pierwszy?

Pamiątki George Sand pod młotkiem!

Kiedy Teatr Polski ubiegłego roku wystawiał w Paryżu „Lato w Nohant" Iwaszkiewicza, na widowni była obecna Aurora Sand, wnuczka słynnej pisarki — przedmiotu wielkiej miłości Chopina. Obecnie Aurora Sand, 91-letnia staruszka, zmuszona została ciężką sytuacją finansową do sprzedaży licznych pamiątek po George Sand. M. in. poszedł na licytację portret Chopina pędzla Pauliny Viardot.

Wystawiono na sprzedaż nieogłoszony dotychczas drukiem rękopis Musseta o Rafaelu i Rubensie, George Sand w karykaturach Musseta oraz 25 akwarel pędzla George Sand, portrety sławnej pisarki i pisarzy francuskich z owej epoki, meble oraz zbiór nut z notatkami i uwagami George Sand.

Czy nasz attachat kulturalny w Paryżu nie powinien by się zainteresować pamiątkami związanymi z Chopinem i uratować je dla Polski?

„Schody Sartre'a"

Oto tytuł powieści literata paryskiego, Lecoeura, w której dwu bliźniaczo podobnych do siebie mężczyzn zostaje uwikłanych w intrygę miłosną. Z postacią Sartre'a ma to tyle wspólnego, że jeden z jej bohaterów mieszka na tych samych schodach co... Sartre! Zaiste, niecodzienny sposób popularyzowania swego „dzieła"!

Mickiewicz po angielsku

W Stanach Zjednoczonych ukazał się wybór utworów poetyckich Mickiewicza, dokonany przez poetów angielskich i amerykańskich z objaśnieniami Clarka Millsa i przedmową Jana Lechonia. „Twentieth Century" z grudnia uważa, że po raz pierwszy wiersze polskie ukazują się w przekładzie angielskim, któremu nic nie można zarzucić. Pismo podkreśla, że literatura polska jest bogata i starsza od angielskiej, i że Mickiewicz nie jest jedynym świetnym poetą polskim o znaczeniu ogólnoświatowym.

Najkosztowniejszy kicz

Film „Dziesięcioro przykazań" — zapowiadany jako największa rewelacja kinematografii światowej — okazał się po prostu najdroższym kiczem. Ostatni może już film 75-letniego Cecil de Mille'a kosztował zawrotną sumę 13,5 miliona dolarów. „Time" uważa, że jest to najbardziej tandetny film, jaki kiedykolwiek wyświetlano..., a exodus biblijny zamienił się w „sexodus", i trudno w tym wypadku ustalić granicę między bluźnierstwem a brakiem smaku.

Czy wielcy mistrzowie bez następców?

Ostatnio prasa zachodnia zwraca uwagę, że najwybitniejsi współcześni artyści wkroczyli w tzw. wiek sędziwy i że nie bardzo widać ich następców. Malarze — Picasso i Braque przekroczyli 75 lat, dyrygenci — Bruno Walter i Pierre Monteux przekroczyli 80-tkę, nie mówiąc o Arturze Toscaninim, który ma 89 lat. Wśród wielkich pianistów Alfred Cortot ma 78 lat, a Artur Rubinstein dobiega 70-tki, wiolonczelista Pablo Casals ma 80 lat. W tańcu, gdzie granica wieku jest znacznie niższa, 47-letnia Halina Ułanowa ciągle uważana jest za najwybitniejszą, a znakomita Lycette Darsonval ma 45 lat.

Polski etnolog zamordowany przez Indian

Polski etnolog, Jerzy Sowilski, został zamordowany tej jesieni przez dzikich Indian w czasie wyprawy naukowej w dżungli Paragwaju. Ekspedycja międzynarodowa miała na celu zbadanie obyczajów i języka dzikiego szczepu, który żyje na najniższym szczeblu cywilizacji ludzkiej, unikając jakichkolwiek kontaktów z białymi.

Pierwszy anty-maccarthowski film amerykański

Temat „polowania na czarownice" doczekał się sfilmowania. Nowy amerykański film „W centrum burzy" przedstawia ponurą historię prześladowania osób podejrzanych o „działalność antyamerykańską". W pewnym miasteczku USA komisja do badania działalności antyamerykańskiej przeprowadza „czystkę" w bibliotekach. Na liście proskrypcyjnej książek znajduje się m. in. „Sen komunisty". Komisja żąda jej usunięcia, ale stara bibliotekarka energicznie sprzeciwia się temu, aby nie otworzyć furtki do usuwania innych książek — Woltera, Szekspira, czy Andersena.

Komisja puszcza więc w ruch swoje tryby, w które wpada bibliotekarka. Przeżycia tej kobiety, oskarżonej o różnego rodzaju nie popełnione przez nią czyny, niszczenie biblioteki, palenie książek na stosie — oto dalsze sceny tego filmu.

Świat filmowy podziwia odwagę reżysera Daniela Taradasha oraz wielkiej aktorki Bette Davies, która gra rolę Mrs Hull, starej bibliotekarki.

Nawet sam Salomon

nie wiedziałby, jaki wydać wyrok w sprawie komitetów blokowych. Po liście ob. **Wickiego** (zamieszczonym w „Gazecie" 23 XI 1956) i sugerującym zlikwidowanie komitetów redakcja otrzymała wiele listów. Jedne wyrażają sprzeciw, inne zgodę na likwidację komitetów blokowych...

Co przemawia za komitetami?

Odpowiedź zawierają listy mieszkańców odległych od centrum dzielnic Wielkiego Krakowa: Woli Duchackiej, Justowskiej, Prokocimia, Prądnika. **Tu komitety blokowe są jedynym łącznikiem mieszkańców z niewidzialną na codzień Radą Narodową.** Tu zastępują one często funkcję dawnych sołectw czy wójtostw. Być może, że nie to należy do ich funkcji, trudno jednak spierać się o kompetencje, które pozostały w spadku po dawnych gminach, a nie weszły do wiana dzielnicowych rad narodowych. Ktoś musiał przecież lepiej lub gorzej załatwiać codzienne sprawy rozproszonych mieszkańców. Likwidacja komitetów blokowych na peryferiach Krakowa musiałaby się więc równocześnie wiązać z organizacją jakiegoś przedłużonego ramienia dzielnicowej rady. **Trudno bowiem np. w Prokocimiu zostawić bądź co bądź 10 tys. mieszkańców z odległa o kilka kilometrów Dzielnicową Radą w Podgórzu...**

Ob. Jan **Kostecki**, mieszkaniec Prokocimia pisze, że większość ludzi tej dzielnicy jest za pozostawieniem komitetów blokowych. Prawidłowemu funkcjonowaniu tych komitetów przeszkadza jednak — zdaniem czytelnika — honorowy wyłącznie charakter funkcji blokowego połączonej przecież z wielogodzinną, codzienną pracą społeczną. **Pracę komitetów blokowych usprawniłoby więc** — sugeruje ob. Kostecki — **chociażby minimalne wynagrodzenie blokowych.**

Co jeszcze przemawia z a komitetami blokowymi?

To, że w niektórych komitetach zdołano systemem społecznym zorganizować ogródki jordanowskie, place zabaw dla młodzieży, wspólne wycieczki do kin i teatrów.

Za komitetami przemawia i to, że brały one niejednokrotnie w obronę lokatora czy to przed niepraworządnością wydziałów kwaterunkowych, czy też wobec złych (i tacy się zdarzają) kamieniczników.

Zlikwidować więc je natychmiast byłoby niesłuszne, tym bardziej, że właśnie tu niejednokrotnie rodziła się i była pielęgnowana inicjatywa obywatelska. Czy nie lepiej więc odczekać, zobaczyć, jak w nowych warunkach komitety te będą pracowały, a gdy naprawdę nie zdadzą — jak się to mówi — egzaminu, zastąpić je innymi formami?

Tego zdania są nasi Czytelnicy mieszkający w obrębie bloku nr 49. Tego zdania jest też Czytelnik **S. G.**, który pisze:

...Trzeba dobrać odpowiednią kadrę działaczy blokowych, a wówczas bardziej optymistycznie oceniać wysiłki ludzi z bloków i nie sugerować natychmiastowej likwidacji.

Co przemawia przeciw komitetom blokowym?

Są fikcją i jeszcze raz fikcją — oto jak streścić by można inne listy.

Czytelnicy proponują:

„Sprawy sporne między lokatorami załatwiać powinno sądownictwo, a nie osoby nie znające ustaw".

Co do spraw spornych, to można się zgodzić, że powinien je załatwiać resortowo ten, kto ma po temu zagwarantowane Konstytucją prawo i odpowiednie wykształcenie, a więc sądy. Poparcie natomiast w wniosku o likwidację komitetów blokowych argumentem równoczesnej „samoczynnej" likwidacji kumoterstwa jest naiwnością. Wedle tego sposobu myślenia trzeba by zlikwidować i urząd kwaterunkowy i gminne spółdzielnie i mnóstwo innych instytucji, które także nie są wolne od zarzutu kumoterstwa...

Co jeszcze przemawia przeciw komitetom blokowym?

Przemawia i to, że wskutek ich działalności, administracje domów czują się zwolnione od wielu obowiązków i są raczej tylko ekonomem ściągającym czynsz, niż faktycznym gospodarzem kamienicy.

Zacytujmy urywek z listu ob. Michała **Janulewicza**, blokowego komitetu nr 25—28:

„Powszechnie wiadomo, że komitety blokowe załatwiają sprawy, które powinny być przekazane innym czynnikom. Wskutek tego administratorzy oderwali się całkowicie od swych zadań, mimo że pobierają za to pieniądze. Administracje domów nie mogą np. bez zgody komitetu blokowego przeprowadzać bieżących remontów. Komitety blokowe załatwiają też funkcje biur meldunkowych".

Z tych więc powodów — pisze w dalszym ciągu ob. Janulewicz — należałoby je zlikwidować.

Z tą oderwaną administracją — święta prawda, tylko, że owo oderwanie nie jest wcale zależne od zastępowania administratorów przez komitety blokowe. Znam bowiem domy (ba, sama w takim mieszkam), w których komitety blokowe „nie ujawniają się", a mimo to administracja jest dla lokatorów instytucją mityczną. Zna się ją tylko z rachunków za czynsz i z tego, że pobiera po 5 gr od metra kwadratowego na materiały biurowe tudzież po 20 lub 25 gr na koszty administracyjne. Ja np. ani żaden z lokatorów naszej kamienicy nie widzieliśmy nigdy żywego administratora. Nigdy nie przeglądnął on stanu urządzeń sanitarnych wewnątrz mieszkań, nigdy nie przeglądnął stanu grzejników, nigdy też nie ukarał niszczącego mieszkanie lokatora i nigdy nie odpowiedział na wiele nurtujących nas pytań...

Uważam, że właśnie komitety blokowe (w masie jest siła) mogą zmusić administrację do przejęcia wszystkich należnych jej z urzędu i wynagrodzenia funkcji. Właśnie komitety blokowe mogą wystąpić do zrzeszeń administratorskich z wnioskiem o opracowanie wspólnego regulaminu określającego zarówno obowiązki lokatorskie, jak i administracji. Dlatego też nie zgadzam się z tymi, którzy argumentują likwidację komitetów blokowych zastępowaniem przez nie funkcji administratora.

Co jeszcze przemawia przeciw komitetom?

To, co podnosi w swym liście do redakcji ob. K. **Dobrowolski:** że komitety blokowe są generalnym świadkiem zaświadczającym stan majątkowy, stan rodzinny, posiadanie psa, zmianę mieszkania, chorobę w domu, hodowlę zwierząt futerkowych itd. Warto dodać, że takich zaświadczeń, które darmowo wystawia lub opatruje swą pieczątką komitet blokowy, przypada aż 25 na jedną lokatorską głowę. Powinszować!

Ale — jest jedno „ale". Nie jest wcale winą komitetów blokowych to, że musiały one wydawać aż po 25 zaświadczeń na każdą lokatorską głowę z tytułu rozlicznych okazji życiowych. Przekazanie też owych „szczytnych" kompetencji administratorom i radom nie uwolni jeszcze obywatela od tej plagi... Skoro odbudowujemy stopniowo normalne stosunki między państwem a obywatelem oparte na wzajemnym zaufaniu należy przypuszczać, że zlikwidujemy i zaświadczenia, które były skutkiem nieufnego biurokratyzmu.

Obywatel podpisujący się Andrzej **Parnecki** pisze, że:

„Obok ograniczeń podatkowych nie wychodzących nikomu na dobre dla właścicieli kamienic potworzono jeszcze komitety blokowe, które zwąchawszy się z lokatorami szykanują właścicieli kamienic".

I dalej: *„Dodać należy że komitety blokowe rekrutują się z ludzi niższej kategorii, a w ogóle są po to, aby siały ferment między lokatorem a właścicielem".*

Źle, jeżeli komitety blokowe nadużywając swej społecznej funkcji niepraworządnie, krzywdząco traktowały właścicieli realności. Takie wyskoki muszą być z całą surowością karane! Ale też źle, jeżeli ktoś usiłuje wmawiać nam, że komitety blokowe zostały po to tylko stworzone, aby siać ferment, *„aby się zwąchiwać z ludźmi niższej kategorii i szykanować właścicieli".* Taka argumentacja jest wielką krzywdą dla aktywu pracującego często ofiarnie w komitetach. Taka argumentacja jest śmieszna, gdy płynie z niewiedzy i bezczelna, gdy płynie z perfidii.

Większość właścicieli (zwłaszcza kamienic większych) ma swe zrzeszenie administratorów prywatnych realności, ma w tym zrzeszeniu do dyspozycji swego prawnika. Lokatorzy natomiast, poza komitetem blokowym, nie mają żadnej instytucji strzegącej ich praw (przed wojną istniała przecież Ochrona Lokatorów). Dlatego bym nie śpieszyła się tak bardzo z likwidacją komitetów blokowych. List ob. Parneckiego utwierdził mnie jeszcze w tym, że dopóty, dopóki istnieje wiele spraw spornych i niejasnych, wiele konfliktów, jak

lokator — gospodarz,
lokator — administrator,
mieszkaniec — rada narodowa,
obywatel — biurokratyzm,

nie zostanie unormowane, komitety blokowe są jednak potrzebne. Można by tylko zastanowić się, czy nie należałoby ich rozbić na mniejsze, bardziej z sobą sprawami ekonomicznymi związane jednostki.

Wydaje się, że wówczas byłaby niemożliwa jakaś szersza płaszczyzna działania, jak chociażby organizowanie systemem społeczno-gospodarczym placów zabaw, chociażby generalne wnioskowanie przed administracjami postulatów lokatorskich, a przed radami narodowymi postulatów obywatelskich.

Może się mylę, wydaje się jednak, że nie należałoby się z likwidacją komitetów blokowych śpieszyć. Zanim bowiem zburzymy „bloki" warto się zastanowić nad ich zadaniami w zmienionych warunkach społecznych.

D. KOZUBOWA

Rozpoczęły się harcerskie zimowiska. Ok. 600 drużynowych i zastępowych uczestniczy w obozach

WARSZAWA (PAP). W okresie trwającej przerwy w nauce szkolnej, poszczególne chorągwie harcerskie zorganizowały dla drużynowych i zastępowych przeważnie 10-dniowe obozy szkoleniowe w kilkunastu miastach wojewódzkich m. in. w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Opolu. Kursy te mające za zadanie przygotować kierowników drużyn i zastępów do pracy z młodzieżą w okresie zimy skupiły ok. 600 młodych chłopców i dziewcząt. Zajęcia na obozach przewidują naukę zajęć świetlicowych, organizowania wycieczek i zabawę na śniegu oraz różnych zimowych gier sportowych.

Prowadzącymi obozy harcerskie są głównie starzy instruktorzy, posiadający duże doświadczenie pedagogiczne w pracy z młodzieżą.

Centralne zimowisko harcerskie dla przedstawicieli wszystkich chorągwi w kraju otwarte zostało ostatnio w harcerskim ośrodku szkoleniowym w Nagłodówce k. Bukowiny Tatrzańskiej.

Noc zabawy... Czy dla wszystkich?

„Tradycyjna zabawa sylwestrowa odbędzie się"..., „Najmilej spędzisz czas na Sylwestrze organizowanym przez...", „Zapraszamy na wesołego Sylwestra" — pstrzą się różnokolorowe afisze. Lokale nocne, kluby, restauracje, mieszkania, pełne roztańczonych ludzi.

*

W Grandzie można wygrać dzika. Zabawę zorganizował Związek Łowiecki. Tu — dzieje się akcja znanej powieści Worcella „Zaklęte rewiry". Czy różni się tegoroczna zabawa od Sylwestra w lokalu starego Pancera? Kelner tej różnicy nie odczuwa. Biega do kuchni, do bufetu, na rewir, słucha zamówień, wyginając się przeciska między stolikami, biega...

Karol Kisielowski już 30-go Sylwestra spędza przy pracy. Tyle lat pracuje jako kelner.

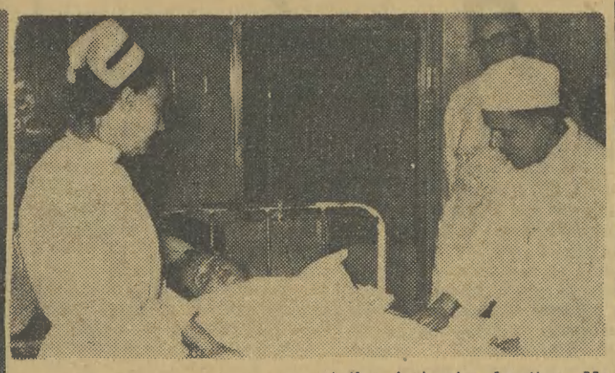

W Sylwestra nie jest jeszcze tak źle, ludzie bawią się, nie denerwują, mają dużo czasu do rana, nie wyklinają. A że się człowiek nagoni — trudno, taki fach — mówi pan Karol.

Gorzej jest natomiast w zwykły dzień. Goście zniecierpliwieni zamawiają na raty to bułkę, to herbatę, to obiad...

30 km dziennie przemierzy kelner w Grandzie. Jeżeli Kisielowski pracuje już 30 lat a jego kolega **Edward Sysko** 37 lat — policzcie — ile razy w swoim życiu obeszli dookoła np. kulę ziemską?

*

Żółte, zielone światełka wyskakują na łącznicy. Dziewczyna wkłada przewód w gniazdko wtyczkowe i: — **międzymiastowa 68** — zgłasza się.

W Sylwestrową noc 24 dyżurne telefonistki mają pełne „uszy" roboty. Anglia, Warszawa, Francja, Katowice, Związek Radziecki, Poznań, Ameryka, Wrocław. Wszyscy składają sobie życzenia dosiego Roku. Każdy członek rodziny z jednej i drugiej strony słuchawki „trzyma" kilkunastominutową mowę, a ponieważ wszyscy są w lekkich oparach alkoholu, nie szczędzą cierpkich i jakże często wulgarnych słów mitygującej ich telefonistce. Całe szczęście, że 3-godzinną przerwę w pracy spędzi Janka tym razem nie na spaniu ale na tradycyjnej zabawie pracowników poczty w ich świetlicy. O ile lepiej by się jednak bawiła z Januszem z Krakowskich Zakładów Piekarniczych, którego nazwiska za żadną cenę nie chciała podać.

*

Święta przebiegły nadspodziewanie spokojnie, ale jak będzie z Sylwestrem?

25 grudnia Pogotowie Milicyjne interweniowało w 2 wypadkach, 26-go w 4, podczas gdy w zwykły dzień — aż 14 razy.

Jedno jest pewne — będziemy mogli spokojnie wracać do domu. „Gaziki" milicyjne są szybkie i zwrotne — zdążą na czas przerwać awanturę, zapobiec burdzie pijackiej.

— Straż, straż, straż. Tu patrol 12, tu patrol 12. Jedziemy ul. Basztową do Dworca — wszędzie spokojnie. Odbiór. Trzymając w ręku mikrofon podporucznik **Józef Zachara** porozumiewa się z oficerem dyżurnym. W tyle — trzeci funkcjonariusz, chorąży **Zbigniew Gąstoł**. Kilka słów i radiowóz prowadzony przez kaprala **Zdzisława Jedynaka** zmienia kierunek jazdy. Stosownie do polecenia będzie interweniował. Gdzie? Tym razem nie napiszemy. Sylwester...

Wszystko przez bociana. Gdyby nie ten stojący na jednej nodze ptak — pierwsza Klinika Położniczo-Ginekologiczna AM nie miałaby ostrego dyżuru. A tak co robić? Dzieci nie wybierają, Sylwester nie Sylwester rodzą się na pociechę rodzicom.

Pierwszy po Bogu — na statku jest nim kapitan. Na klinice — lekarz zastępujący prof. Szwarca — pierwszy dyżurny. Dziś w II porodówce dyżuruje położna **Bronisława Zipser**. Pierwszym dyżurnym jest dr **Zdzisław Olszewski**.

— *A co z zabawą? Mąż chyba niezadowolony że pani na dyżurze?*

— *Od 20 lat kiedy zaczęłam pracować jako pielęgniarka, a później położna miałam tyle roboty, że nie miałam czasu na wyjście za mąż.*

— *Tak, pracy jest mnóstwo* — wtrąca dr Olszewski. — *Spędzam na Klinice już trzeciego Sylwestra. Biedne żony lekarzy. Niewiele mają z nas pociechy.*

Pierwszy dyżurny za wszystko odpowiada. Nic dziwnego że dr Olszewski nie potrafi powiedzieć dokładnie ilu maleństwom ułatwił przyjście na świat. Że ma na swoim koncie 1000 dzieci rocznie — to pewne.

Rynek opustoszał. Inna to niż zwykła noc. Nie słychać nawet rzadkich kroków odbijających się głuchym echem w zaułkach placu Mariackiego. Stoimy przed wejściem na wieżę. Na górę trudno się dostać. Brama zamknięta. Ale właśnie w tej chwili rozlega się w Rynku hejnał — wędruje krakowskimi ulicami. Obwieszcza Nowy Rok. Jeszcze jeden pracuje w Sylwestra — ogniomistrz **Wojciech Chwaja**.

*

Koniec sylwestrowej wędrówki. Napracowaliśmy się.

— *Wszystkiego najlepszego Andrzej.*

— *Dużo szczęścia w Nowym Roku, Broniu.*

— *A wszystkim tym, o których pisaliśmy życzymy:*

Karolowi Kisielowskiemu — nie marudzących gości w tym Nowym Roku i wszystkich następnych.

Jance Wawrzyń — telefonistce małżeństwa z Januszem w 1957 r.

Zespołowi radiowozu Pogotowia Milicyjnego — jak najmniejszej ilości interwencji i wesołej zabawy na przyszłego Sylwestra.

Bronisławie Zipser — jeszcze kilku tysięcy dzieci.

Dr Olszewskiemu — radości z własnej czwórki: Janusza, Marii-Magdaleny, Moniki i Marii oraz częstszych kontaktów z zagranicą.

Wojciechowi Chwaji z wieży Mariackiej — generalskich szlif i długich lat trąbienia.

Wszystkim ich kolegom po fachu, wszystkim tym, którzy noc sylwestrową spędzili przy pracy — szczęśliwego, zdrowego Nowego Roku w imieniu Czytelników „Gazety Krakowskiej" życzą

BRONISŁAWA JANICKA
(tekst)
i **ANDRZEJ PIOTROWSKI**
(zdjęcia)

Gazeta Krakowska **NASZE MIASTO**

140 rzemieślników krakowskich rozpoczyna pracę

W ostatnim okresie zainteresowania i prace poszczególnych komórek MRN w Krakowie — pozostają nadal pod znakiem rozwoju krakowskiego rzemiosła. Świadczą o tym najlepiej cyfry udostępnione nam przez kierownika wydziału przemysłu.

W pierwszym półroczu zostało wydanych w Krakowie 45 kart przemysłowych uprawniających do prowadzenia warsztatów rzemieślniczych. Natomiast od lipca do chwili obecnej wydano zgłaszającym się rzemieślnikom 140 kart, podczas gdy dalszych 49 podań o zezwolenie otwarcia warsztatów rzemieślniczych — znajduje się już w trakcie załatwiania.

Najwięcej, bo aż 33 uprawnienia wydano rzemieślnikom budowlanym. Na drugim miejscu uplasowali się rzemieślnicy branży skórzanej, którzy otrzymali 27 uprawnień. W dalszej kolejności — rzemieślnikom branży włókienniczej wydano 24 uprawnienia, metalowcom 22, rzemieślnikom branży drzewnej 9, fryzjerom 5, a chemikom i fotografom — po 2 karty rzemieślnicze. Pozostałe 16 kart przemysłowych otrzymali rzemieślnicy kategorii „różne", a m. in. piekarze, cukiernicy itp., którzy w wielu wypadkach już uruchomili swoje warsztaty.

Dodać należy, że do wydziału przemysłu przy MRN zgłosiło się ponadto kilkunastu rzeźników. Ich podania o wydanie karty rzemieślniczej będą również uwzględnione — po zagwarantowaniu odpowiedniego zaplecza surowcowego oraz warunków sanitarnych, które w tej dziedzinie muszą być przestrzegane szczególnie ostro.

Przy wydawaniu kart rzemieślniczych — brane są pod uwagę kwalifikacje zgłaszających się. Winni oni przedkładać świadectwa z egzaminu mistrzowskiego lub czeladniczego z potwierdzeniem trzyletniej praktyki. Tylko w wyjątkowych wypadkach uwzględniane są zaświadczenia pracy w danym zawodzie.

Jednym z najpoważniejszych problemów — są sprawy lokalowe. Celem ułatwienia rozpoczęcia pracy przez rzemieślników wydawane są niejednokrotnie zezwolenia na prowadzenie dwóch warsztatów w jednym pomieszczeniu jeśli są to zawody pokrewne, np. szewstwo-rymarstwo, mechanika-ślusarstwo i oczywiście jeśli w danym lokalu istnieją warunki umożliwiające tego rodzaju współpracę. W bardzo nielicznych wypadkach wydawane są także zezwolenia na pracę w domu, przy czym dotyczy to tylko takich zawodów jak krawiectwo, bieliźniarstwo i wyjątkowo szewstwo.

Na marginesie warto dodać, że wydział przemysłu zwraca szczególną uwagę na rzemieślników tzw. zawodów zanikających. Chodzi tu przede wszystkim o optyków, bednarzy, kołodziei, zdunów i mechaników precyzyjnych, dla których istnieją daleko idące udogodnienia.

Jak wynika z tych kilku danych sytuacja rzemiosła krakowskiego uległa polepszeniu i miejmy nadzieję — że nie jest to zjawisko tylko tymczasowe. (bc)

Już wkrótce
nowe kursy
w Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła

Do Zakładu Doskonalenia Rzemiosła w Krakowie przy ul. Dietla 38 zgłaszają się dziesiątki młodych ludzi, pytając o możliwości wyuczenia się zawodu. Zakład nie miał dotychczas niestety prawa prowadzić kursów, które uczyłyby jakiegoś rzemiosła od podstaw. Prowadzono jedynie doskonalenie rzemieślników w zawodach już wykonywanych.

Od kilku dni jednak Zakład prowadzi z Wojewódzkim Oddziałem Zatrudnienia rozmowy mające na celu zorganizowanie kursów przygotowujących kandydatów w kilku zawodach poszukiwanych w naszym województwie. Chodzi o to, aby absolwenci kursów mogli natychmiast znaleźć zajęcie. Już wkrótce Zakład Doskonalenia Rzemiosła ogłosi wpisy.
(bw)

Rozmowy przy kawie

Adwokat, pisarz i myśliwy...

Jakże się to zwykło pisać w takich okazjach?... Już wiem: „Zastajemy pisarza przy pracy"... A tymczasem zastaliśmy dr Karola Bunscha — po prostu — przy obiedzie. Krótką zresztą chwilę oczekiwania urozmaicamy sobie oglądzinami kolekcji broni myśliwskiej, która zdradza nam „prywatną" pasję byłego obrońcy.

— *Co słychać z drugą częścią „Wawelskiego wzgórza"? Młodzi czytelnicy już się niecierpliwią...*

— *Niedługo skończę. A co mogę powiedzieć na jej temat? — Tytuł — jeszcze niewiadomy, rzecz dzieje się w okresie od roku 1312 do koronacji Łokietka i rozwiązania sprawy biskupa krakowskiego Muskaty. Objętość? Chyba przeszło 400 stron.*

— *Kiedy zaś skończy Pan...*

— *...to wezmę się do „Zawiszy Czarnego". Trudno mi powiedzieć coś wiążącego o tej zamierzonej książce. Projekty są zawsze kłopotliwe do sprecyzowania. W każdym razie Zawisza jest dla pisarza postacią dość trudną. Nie siedzę zresztą wyłącznie w historii. Mam na przykład przygotowany tom nowel współczesnych, w tym opowiadania myśliwskie i prawnicze.*

— *Sądząc po bibliotece, interesuje się Pan literaturą angielską?*

— *Owszem; przygotowuję przekłady paru interesujących pozycji, np. o kampanii Rommla w Afryce, czy też wspomnienia załogi samolotu zwiadowczego, któ-*

ra przez 35 dni wegetowała w łodzi gumowej na powierzchni Oceanu.

— *Czy nie przeszkadza Panu taka „dwutorowość" pracy?*

— *Wręcz odwrotnie. Tłumaczenie uważam za pewien odpoczynek, a poza tym za swego rodzaju trening stylistyczny.*

Rozmawiała:
Anna Strońska
Fot. Otto Link

CO? GDZIE? KIEDY?

2 Styczeń Środa

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Pierwsza sztuka Fanny", godz. 19.15. — STARY im. MODRZEJEWSKIEJ: „Hamlet", godz. 19. — POEZJI: „Brat marnotrawny", godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Dożywocie", godzina 19.15. LUDOWY: „Królowa śniegu, godz. 15 i 18 (o godz. 15 przedstawienie zamknięte). MUZYCZNY: nieczynny. GROTESKA: „Orfeusz w piekle" — godz. 19.15. KOLEJARZA: „Krowoderskie zuchy", godz. 19.

KINA

APOLLO: „W drodze na front", godz. 9.45, 11.45, 13.45; „Jak bezpańskie psy", godz. 16, 18, 20; — UCIECHA: „Vivere in pace", godz. 11, 13; „Poznane nocą", godz. 16, 18; „Julietta" wraz z imprezą estradową, godz. 20. — WANDA: „Puccini", godz. 10.45, 13; „Paryski listonosz", godzina 16, 18, 20. — WOLNOŚĆ: „Panienki z międzymiastowej", godzina 14, 16, 18; „Vivere in pace" wraz z imprezą estradową, godz. 20. WRZOS: „Wakacje pana Hulot", godz. 14; „Pan inspektor przyszedł", godz. 16, 18, 20. SZTUKA: „2×2=5", godz. 10, 12, 14; „Błękitna mewa", godz. 16, 18, 20. MŁODA GWARDIA: „Piękności nocy", godz. 15.30, 17.30, 19.30. STAL: „Korzenie", godz. 16, 18, 20. ŚWIT: „Czerwone i czarne", godz. 15.30, 19 (Uwaga! podwójna cena biletów). PRZYJAŹŃ: Program dla dzieci, godz. 16, 17; „Mazowsze", „Dzieło mistrza Stwosza", godz. 18, 19, 20. ZWIĄZKOWIEC: „Wrota piekieł", godz. 17, 19.

DYŻURY

INTERNISTYCZNY: — Oddział Szpitala im. Biernackiego, Trynitarska 11.

CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: I Klinika Położnictwa i Chorób Kob., Kopernika 23.

OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu, Kopernika 38.

APTEKI

Dietla 76, Karmelicka 23, Szczepańska 1, Lubicz 7, Długa 88, Krakowska 19, Kościuszki 18, Pstrowskiego 27.

RÓŻNE

WDK: godz. 18 — odczyt dr Marcinkowskiego **„ROLA KOBIETY W WALCE Z ALKOHOLIZMEM"**.

RADIO

Godz. 10.00: „Kapitan Mora" — fragm. pow. J. Rychlińskiego. — 11.00: „U przyjaciół" — aud. słowno-muz. 11.30: „Wirtuozi muzyki rozrywkowej". 12.20: Audycja dla wsi. 15.10: Muzyka ludowa. 15.30: Aud. szkolna dla dzieci starszych — „Błękitna sztafeta". 16.05: Walenty Bakfork: Trzy fantazje. — 16.30: Muzyka rozrywkowa. 16.45: Audycja historyczna. 17.00: Dziennik krakowski. 17.15: Audycja dla młodzieży. — 17.30: II-ga retransmisja nagrań z konkursu zespołów jazzowych i rozrywkowych. 18.05: „Babcyn syn" — opow. Władysława Machejka. 18.25: Melodia tygodnia. 18.35: Muzyka i aktualności. 19.00: Rozmaitości czyli magazyn literacki. — 20.23: Kronika sportowa. 20.45: Piosenki radzieckie. 21.00: Koncert chopinowski w wyk. Miłosza Magina. 21.30: Pełnym głosem o sprawach młodzieży. 21.55: Gra ork. taneczna PR pod dyr. Jana Cajmera.

„GAZETA KRAKOWSKA"
ORGAN KW PZPR
W KRAKOWIE
Redaguje Komitet Redakcyjny. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa". Adres Redakcji: Kraków, Wielopole 1, III p. Telefony: redaktor naczelny 509 85, sekretariat odpowiedzialny 215 63, sekretariat techniczny 556 53, dział partyjny 536 23, dział rolny 263-67, dział ekonomiczny 246 87, dział interwencji 203 47. Adres administracji: Kraków, Wiślna 2, II p. Tel. 558-62, 588-41. Biuro Ogłoszeń i Reklam RSW „Prasa": Kraków Rynek Gł. 46, tel. 553-40 i 222-03.
M—8—15

CZAS ŻYCIA — CZAS ŚMIERCI

ERICH MARIA REMARQUE

Rosjanin spojrzał w górę. Jego oczy były szeroko otwarte. Wydawało się, że to błękit nieba w nich się odbija. Broda wokół ust falowała lekko przy oddychaniu. Przez chwilę jeszcze Steinbrenner spoglądał na niego z góry. — Raus! — zawołał wreszcie.

Rosjanin wygramolił się z dołu. Mokra ziemia oblepiła mu kaftan.

— No, tak — powiedział Steinbrenner spoglądając na kobietę. — Teraz pójdziemy kopać groby dla was. Nie muszą być takie głębokie. Nic nie szkodzi, jeśli was latem lisy zeżrą.

*

Był wczesny ranek. Nad horyzontem wstawał bladoróżowy świt. Śnieg skrzypiał pod nogami, nocą znów chwycił przymrozek. Czerniły się wykopane groby.

— Cholera! — zaklął Sauer. — Wszytko zwalają na nas! Dlaczego to my mamy robić, a nie SD! To są przecież specjaliści od rozwalania ludzi. My jesteśmy porządnymi żołnierzami. Dlaczego więc my? I to już po raz trzeci?

Graeber opuścił karabin. Palce mu zgrabiały od zimnej stali; naciągnął rękawice. — SD zajete jest na tyłach.

— To prawda. Ci panowie nie pchają się na front. Czy Steinbrenner nie był dawniej w SD?

— Podobno był w obozie koncentracyjnym. Jako komendant bloku czy coś w tym rodzaju.

Nadeszli pozostali. Z nich wszystkich jedynie Steinbrenner był ożywiony i wyspany. Twarz jego była zaróżowiona jak u dziecka. — Słuchajcie — zawołał. — Wśród tej bandy jest ta krowa. Zostawcie ją dla mnie.

— Jak to dla ciebie? — spytał Sauer. — Już nie zdążysz jej zrobić bachora. Trzeba było wcześniej spróbować.

— On też próbował — odezwał się Immermann.

— Skąd ty o tym wiesz? — Steinbrenner odwrócił się gniewnie.

— Tylko, że ona go nie dopuściła.

— Coś taki cwany? — warknął Steinbrenner. — Gdybym tylko chciał, mógłbym mieć tę czerwoną krowę.

— Albo i nie.

— Zostawcie te bredznie. — Sauer odgryzł kawałek prymki. — Jeśli on ma ochotę sam ją rozwalić, nie będę mu przeszkadzał. Nie palę się do tego.

— Ja też nie — oświadczył Graeber.

Pozostali milczeli. Zrobiło się widniej. Hirschland spojrzał na zegarek. — Spieszy ci się, Izaak? — spytał Steinbrenner. — Powinieneś się cieszyć, że cię wyznaczono. Taka egzekucja, to doskonałe lekarstwo na twoje żydowskie sentymenty. — Splunął. — Rozstrzeliwać taką bandę! Szkoda amunicji! Powinno się ich wszystkich powiesić! Tak robimy gdzie indziej!

— Na czym? — Sauer rozejrzał się dokoła. — Znajdź tu jakieś drzewo. A może mamy jeszcze budować szubienicę? Z czego?

— Już idą — odezwał się Graeber.

*

Nadszedł Mücke prowadząc czterech Rosjan. Dwaj żołnierze szli przed nimi, dwaj za nimi. Na przedzie kroczył starzec, za nim szła kobieta, na końcu wreszcie dwaj młodsi mężczyźni. Nie czekając rozkazu wszyscy czworo ustawili się szeregiem przed grobami. Tylko kobieta spojrzała jeszcze w głąb dołu, zanim się odwróciła. Miała na sobie czerwoną, wełnianą spódnicę.

Z domu dowódcy kompanii wyszedł porucznik Müller z pierwszego plutonu. Zastępował Rahego przy egzekucji. To śmieszne, ale często jeszcze zachowywano pozory. Nikt nie był pewien, czy ci czterej Rosjanie byli partyzantami czy nie, lecz przesłuchano ich i skazano jak najbardziej formalnie, choć po prawdzie nie dano im najmniejszej możliwości obrony. Cóż było zresztą do udowodnienia? Podobno mieli broń. Teraz będą rozstrzelani z zachowaniem całego rytuału i w asyście oficera. Jakby im to w gruncie rzeczy nie było wszystko jedno.

Porucznik Müller miał dwadzieścia jeden lat. Przed sześcioma tygodniami przydzielono go do tej kompanii. Popatrzył na skazanych i odczytał wyrok.

— Krowa dla mnie — szepnął Steinbrenner.

Graeber spojrzał na kobietę. Stała spokojnie przed grobem w swojej czerwonej spódnicy. Była młoda, silna, zdrowa i stworzona do rodzenia dzieci. Nie rozumiała ani słowa z tego, co czytał Müller, ale wiedziała, że to wyrok śmierci. Wiedziała, że za kilka minut, życie, które tak silnie tętniło w jej żyłach — ustanie na zawsze. A mimo to stała spokojnie, jakby nigdy nic i wydawało się jedynie, że marznie lekko w porannym chłodzie.

Graeber zauważył, że Mücke zaaferowany szepcze coś do ucha Müllerowi. Müller podniósł wzrok: — Nie można tego potem zrobić?

— Lepiej teraz, panie poruczniku. Wygodniej.

— Dobrze. Róbcie jak chcecie.

Mücke wystąpił naprzód. — Powiedz temu tam, żeby ściągnął buty — zwrócił się do starego Rosjanina, który rozumiał po niemiecku i wskazał na młodszego jeńca.

Stary przełożył rozkaz towarzyszowi. Mówił cicho i niemal śpiewnie. Tamten, wątły mężczyzna, nie zrozumiał początkowo o co chodzi.

— Prędzej! — warknął Mücke. — Buty! Ściągaj buty!

Starzec powtórzył swoje słowa. Wreszcie młodszy zrozumiał i spiesznie, jak ktoś kto zaniedbał obowiązek, zaczął ściągać buty. Zataczał się przy tym stojąc na jednej nodze. „Czego się tak spieszy? — pomyślał Graeber. — Chce umrzeć o minutę prędzej?" Mężczyzna ujął buty i podał je usłużnie Mückemu. Buty były dobre. Mücke burknął coś i wskazał na bok. Rosjanin odstawił buty i wrócił do szeregu. Stał teraz na śniegu w brudnych onucach, z których wystawały żółte paluchy; podkurczał je zmieszany.

Mücke zlustrował pozostałych. U kobiety zauważył futrzane rękawice. Kazał je dołożyć do butów. Przez chwilę jeszcze przyglądał się czerwonej spódnicy. Była niezniszczona i z dobrego materiału. Steinbrenner zachichotał ukradkiem, ale Mücke zostawił kobietę w spokoju. Nie wiadomo, czy bał się Rahego, który ze swego okna obserwować mógł egzekucję, czy też nie wiedział po prostu, co począć ze spódnicą. Cofnął się.

Kobieta powiedziała szybko kilka słów po rosyjsku. — Spytajcie ją, czego jeszcze chce — odezwał się porucznik Müller. Był bardzo blady, pierwszy raz w życiu brał udział w egzekucji.

Mücke spytał starego Rosjanina.

— Ona nic nie chce. Przeklina was tylko.

— Co? — zawołał Mücke nie rozumiejąc.

— Przeklina was — powtórzył Rosjanin głośniej. — Przeklina was i wszystkich Niemców, którzy znajdują się na rosyjskiej ziemi! Przeklina wasze dzieci! Ona pragnie, aby jej dzieci zabijały tak kiedyś wasze dzieci, jak wy nas teraz zabijacie.

— Co za bezczelność! — Mücke wlepił wzrok w kobietę.

— Ona ma dwoje dzieci — ciągnął dalej starzec. — A ja mam trzech synów.

— Dosyć Mücke! — zawołał nerwowo Müller. — Nie jestem spowiednikiem. Baczność!

Żołnierze znieruchomieli. Graeber, który znów ściągnął rękawice, mocniej ujął karabin. Duży i wskazujący palec przywarły do zimnej stali. Obok niego stał Hirschland. Zżółkł, lecz stał nieporuszony. Graeber postanowił celować w pierwszego Rosjanina z lewej strony. Dawniej, gdy przydzielano go do egzekucyjnego plutonu, strzelał w powietrze. Ale to minęło. W ten sposób nie oddawało się przysługi skazańcom. Inni postępowali podobnie i zdarzało się, że prawie wszyscy rozmyślnie chybiali. Egzekucję powtarzano, tak, że jeńcy rozstrzeliwani byli dwukrotnie. Raz jeden wprawdzie jakaś kobieta padła na kolana, gdy nie została trafiona, i ze łzami w oczach dziękowała za tę jedną jeszcze czy dwie minuty życia, jakie w ten sposób zyskała. Graeber niechętnie ją wspominał. Zresztą tego rodzaju historie już się więcej nie zdarzyły.

— Cel!

Nad muszką karabinu widział Graeber Rosjanina. Był to ów starzec z brodą i niebieskimi oczami. Celownik rozcinał mu twarz na dwoje. Graeber obniżył lufę. Ostatnim razem odstrzelił skazańcowi szczękę. „Pierś jest pewniejsza" — pomyślał. Spostrzegł, że Hirschland unosi wyżej lufę karabinu i chce strzelać ponad głowy. — Mücke cię widzi! — szepnął. — Opuść niżej! Bardziej na bok! — Hirschland obniżył wylot karabinu.

— Ognia! — padła komenda.

Wydawało się, że Rosjanin uniósł się, jakby chciał podbiec do Graebera. Wygiął się jak postacie w krzywych zwierciadłach ustawionych w jarmarcznych budach. Wygiął się i runął w tył; do połowy zsunął się do grobu. I tylko nogi jego sterczały na zewnątrz.

Dwaj inni padli tam, gdzie stali. Ten bez butów w ostatniej chwili poderwał ręce, aby osłonić twarz. Jedna jego dłoń zwisała teraz jak łachman na ścięgnach. Rosjanom nie skrępowano rąk, ani nie zawiązano oczu. Po prostu zapomniano o tym.

Kobieta upadła do przodu. Żyła jeszcze. Wspierając się na ręku uniosła głowę i wpatrywała się w żołnierzy. Na twarzy Steinbrennera malowało się zadowolenie. On jeden w nią celował. Dostała kulą w brzuch. Steinbrenner był celnym strzelcem.

Stary Rosjanin wycharczał jeszcze coś z grobu i zamilkł. Tylko kobieta żyła jeszcze. Wpiła oczy w żołnierzy i syczała. Stary Rosjanin nie żył i nikt już nie mógł przetłumaczyć jej słów. Leżała wsparta na rękach jak wielka kolorowa żaba, która nie może się już poruszać i syczała, ani na chwilę nie odwracając oczu. Nie zauważyła nawet, że z boku zbliża się rozeźlony Mücke. Syczała i syczała i dopiero w ostatniej chwili spostrzegła rewolwer. Szarpnęła głową i wgryzła się w rękę feldfebla. Mücke zaklął i lewą ręką trzasnął ją w szczękę. Wyszarpnął rękę i strzelił jej w tył głowy.

— Przeklęta strzelanina! — warknął Müller. — Nie umiecie celować?

— To Hirschland, panie poruczniku — zameldował Steinbrenner.

— Nie, to nie Hirschland — odezwał się Graeber.

— Milczeć! — wrzasnął Mücke. — Czekajcie, aż was zapytają. Spojrzał na Müllera. Porucznik był bardzo blady, stał jednak nieporuszony. Mücke pochylił się nad pozostałymi Rosjanami. Jednemu z nich przyłożył rewolwer za ucho i strzelił. Głowa odskoczyła i znów spoczęła bezwładnie. Mücke schował rewolwer i obejrzał swą dłoń. Potem wyciągnął chustkę i owinął nią rękę.

— Trzeba zajodynować — powiedział Müller. — Gdzie tu jest sanitariusz?

— W trzecim domu na prawo, panie poruczniku.

(Ciąg dalszy nastąpi)